Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 25. listopada Rok VIII.—Nr. 283

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20.— Zagranicą zł. 7·00.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Od przesilenia do rządu.

Ponieważ z mglistych, a niejednokrotnie i sprzecznych wiadomości, jakiemi karmiły pisma wybitnie partyjne opinję publiczną, w czasie przesilenia trudno było wyrobić sobie należyty sąd o wypadkach politycznych ostatniego tygodnia, — zwróciliśmy się więc do posła Stanisława Rymara z prośbą, by przedstawił nam całokształt wypadków od chwili upadku p. Władysława Grabskiego, aż do momentu utworzenia Rządu Skrzyński - Zdziechowski. Bezstronne wiadomości i uwagi posła Rymara staną się niewątpliwie punktem orjentacyjnym dla licznych czytelników „Gońca".

— Może Pan Poseł poinformuje nas, w jaki sposób powstała myśl stworzenia koalicji parlamentarnej i pogodzenia programów poszczególnych stronnictw dla podjęcia solidarnej pracy sejmowej?

— **Już na trzy tygodnie przed upadkiem Rządu p. Wł. Grabskiego wiceprezes klubu sejmowego Zw. lud.-nar. p. dr. Kozicki rozpoczął rozmowy z wszystkiemi stronnictwami sejmowemi, a szczególniej z przedstawicielem P. P. S. p. Barlickim i „Piasta" p. Witosem na temat stworzenia gabinetu parlamentarnego,** który miałby zastąpić poprzedni Rząd pozaparlamentarny. Myśl i projekt dra Kozickiego jednała sobie zwolenników wśród tych posłów, którzy interesa partyjne chcieli podporządkować interesom państwowym.

Przypatrzmy się, jakie korzyści zapewnia krajowi gabinet koalicyjny: **Gabinet taki daje gwarancję spokoju w kraju, osłabia agitację elementów wywrotowych, gwarantuje Rządowi przeprowadzenie projektów w Sejmie i w Senacie, wytwarza atmosferę przyjaźni, życzliwości i zaufania przy robieniu kompromisów stronnictw sejmowych.**

Inicjatywę dra Kozickiego podjął cały Związek lud.-narod., a prace nad urzeczywistnieniem gabinetu koalicyjnego prowadził z ogromną energją prezes dr. Głąbiński nie zrażając się trudnościami, na jakie w konferencjach z innymi stronnictwami natrafiał. Poseł Medard Kozłowski otrzymał z klubu Zw. lud.-narod. pełnomocnictwo poruszenia w mowie sejmowej myśli stworzenia koalicji stronnictw i zbudowania na niej Rządu. **Mowę posła Kozłowskiego uważać należy za pierwsze oficjalne wezwanie rzucone Sejmowi do podjęcia zgodnej pracy.**

W godzinę po przemówieniu posła Kozłowskiego Rząd p. Grabskiego podał się do dymisji. Zaraz w pierwszym momencie przesilenia poseł Głąbiński udał się do Belwederu, gdzie przedstawił Prezydentowi Państwa myśl stworzenia gabinetu parlamentarnego i niezwłocznie rozpoczął w tej sprawie rokowania ze stronnictwami.

Projekt Związku lud.-narod. napotykał na trudności z dwu stron: ze strony socjalistów i Piastowców. W klubie P. P. S. większa część posłów przeciwstawiła się myśli wejścia P. P. S. do Rządu, a proponowała tylko poparcie Rządu parlamentarnego. Wreszcie zawarto kompromis wewnętrzny, mocą którego P. P. S. wybrała komisję, która opracowała program i warunki na jakich P. P. S. mogłaby wejść do Rządu. Komisja opracowała projekt, który przedstawiono Zw. lud.-narod. i Marszałkowi Ratajowi. Projekt P. P. S. wywołał ogromną dyskusję i niepokój szczególnie w łonie „Piasta", gdzie zupełnie fałszywie oceniano ten projekt jako pakt endecji z P. P. S.

Społeczeństwo powinno zrozumieć, że ustalenie wspólnego programu zabrało kilka dni czasu, przeciągając okres przesilenia, — ale czy łatwo pogodzić programy tak skrajne jak Zw. lud.-narod i socjalistów? A przecież dokonaliśmy tego.

Oprócz programów wielkie trudności nastręczała i osoba premjera. Z natury rzeczy na czele gabinetu koalicyjnego i parlamentarnego powinien stanąć człowiek największego klubu wchodzącego w skład koalicji, w tym wypadku członek Zw. lud.-narod. Tymczasem P. S. L. „Piast" i P. P. S. obalili obie nasze kandydatury (P. Chaciński, St. Grabski); kandydaturę Chacińskiego, Smólskiego i Rataja zlikwidowali socjaliści, a na Moraczewskiego jako premjera nie chciały się zgodzić i inne stronnictwa.

Minister Skrzyński ma w Sejmie wielu przeciwników, — przedewszystkiem nie jest członkiem parlamentu, a w stosunku do Niemców i żydów prowadzi zbytnio ugodową politykę, co z natury rzeczy wywołuje protest w Zw. lud.-narod. **Oprócz tego parafowanie przez p. Skrzyńskiego układy w Locarno budzą w Sejmie duże wątpliwości. Wysunięcie zaś p. Skrzyńskiego na premjera musi budzić zagraniczną wrażenie, że jest nagrodą, jaką złożył Sejm Polski p. Skrzyńskiemu za jego wystąpienie w Locarno i za rzekome zdobycze dla Polski. Tymczasem tak nie jest.** A także i przeszłość p. Skrzyńskiego budzi wątpliwości. Wiadomo, że p. Skrzyński wywodzi swój rodowód ze Stańczyków krakowskich z Piłsudczyzny i N. K. N. Były więc poważne przyczyny, aby Zw. lud.-narod. szukał innych kandydatów, a na osobę p. Skrzyńskiego zgodził się w ostateczności dopiero po otrzymaniu od niego zapewnień, że podstawowe warunki w polityce wewnętrznej i zagranicznej, jakie stawia Zw. lud.-narod. będą szanowane.

Ponieważ przeciw kandydaturze p. Skrzyńskiego stanowczo opowiedzieli się posłowie z ziem zachodnich (sprawa wydalania optantów) więc musiano p. Skrzyńskiemu dodać do gabinetu posła Piechockiego z Poznania, aby społeczeństwo poznańskie miało swego męża zaufania w Rządzie. Niemniej dawne niechęci między p. Skrzyńskim, a gen. Sikorskim oraz manifestacje w Sulejówku przyczyniły się do zaognienia stosunków i utrudniały tworzenie Rządu.

— **Czy wierzy pan poseł w trwałość nowego rządu.**

— Możliwe, że jestem optymistą, ale **wierzę nie tylko w trwałość Rządu, ale mam pewne podstawy do twierdzenia, że w ciągu kilku tygodni „Wyzwolenie" i Chrz. Nar. dadzą swych ludzi do gabinetu i w ten sposób stworzy Polska wielką rzecz na terenie parlamentarnym.** Wewnętrzne tarcia w „Wyzwoleniu" doprowadziły do tego, że większość decydująca o niewstępowaniu „Wyzwolenia" do Rządu wynosiła zaledwie... 2 głosy. Wszystko to daje mi podstawę do twierdzenia, że Rząd przetrwa niejedną burzę.

Przed wielką mową Skrzyńskiego.

RADA MINISTRÓW. — SPRAWA OBSADZENIA TEKI WOJSKA.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). W poniedziałek przedpołudniem odbywała się narada ministrów, na której omówiono najważniejsze zagadnienia polityczne. Narada ta stoi w związku z jutrzejszem expose premjera Skrzyńskiego w Sejmie. Rząd obecnie nie ma zamiaru zwoływać posiedzenia komitetu politycznego, a to ze względu na parlamentarny charakter gabinetu. Teka ministra spraw wojskowych nie jest narazie jeszcze obsadzona a to dlatego, że nie dokończono dotąd obrad nad tą sprawą.

Wczoraj p. premjer Skrzyński odbył dłuższą naradę z p. generałem Sosnkowskim. Ponieważ p. premjer ma zamiar jeszcze odbyć kilka konferencyj z generałami, ażeby przekonać się o nastroju panującym w wojsku, przeto sprawa ta przeciągnie się przez jakiś czas.

O godz. 11 w Belwederze p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ustępujący gabinet. O godz. 2-giej były minister rolnictwa Janicki podejmował dawnych kolegów śniadaniem.

Porządek dzienny na środowe posiedzenie Sejmu został już rozdany i obejmuje 3 czytanie ustawy sanacyjnej, a następnie 8 sprawozdań rozmaitych spraw załatwionych już przez komisje.

Pogrzeb Stafana Żeromskiego.

ODPROWADZENIE NA WIECZNY ODPOCZYNEK ZWŁOK WIELKIEGO PISARZA STANOWIŁO OLBRZYMIĄ MANIFESTAFCJĘ NARODOWĄ.

Warszawa. 23. listopada. (Tel. wł.) Pogrzeb Stefana Żeromskiego stanowił ogromną manifestację narodowa. Udział w nim wzięło kilkadziesiąt tysięcy osób. Już o godz. 12.45 przybył do zamku, gdzie mieszkał Żeromski, p. Prezydent Rzeczypospolitej. Niezwłocznie po jego przybyciu wyniesiono na podwórze zamkowe trumnę, pokrytą całunem biało-czerwonym. Chór „Harfy" powitał pieśniami żałobnemi trumnę, umieszczoną na specjalnie ustawionym katafalku, około którego trzymali straż oficerowie i harcerze. Na rogach katafalku płonęły w urnach ognie. Tutaj pożegnał zmarłego minister Stanisław Grabski przemówieniem pożegnalnem. Pochód żałobny wyruszył z zamku w następującym porządku: Na czele niesiono krzyż, następnie szło 4 harcerzy z pochodniami, oddziały wojskowe z orkiestrami, szkoły wyższe i delegacje z wieńcami. Przed trumną szło duchowieństwo ewangielicko-reformackie, następnie trzej literaci nieśli na poduszkach odznaczenia i order „Polonia Restituta". Szpaler wojskowy przy karawanie stanowili starsi podoficerowie artylerji oraz 10-ciu harcerzy z płonącemi pochodniami. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina, potem w otoczeniu świty p. Prezydent Rzeczypospolitej, który odprowadził kondukt do ul. Miodowej. Po panu prezydencie szedł rząd z premjerem Skrzyńskim na czele, który odprowadził kondukt do placu Bankowego, następnie Sejm, Senat, przedstawiciele państw obcych, delegacje stowarzyszeń itd. Gdy kondukt żałobny ruszył na plac Teatralny, umieszczona na balkonie Teatru Wielkiego orkiestra Opery odegrała marsz żałobny. Kondukt zatrzymywał się, a następnie w dalszym ciągu ruszył na cmentarz ewangelicko-reformacki, gdzie złożono zwłoki w grobie tymczasowym. Na cmentarzu pożegnał trumnę Wacław Sieroszewski. Do trumny złożono grudkę ziemi wraz z paprocią ze szczytu Łysicy, u której podnóża urodził się i wychował twórca „Popiołów".

PORZĄDEK DZIENNY GRUDNIOWEJ SESJI LIGI NARODÓW.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). Porządek dzienny grudniowej Sesji Ligi Narodów obejmuje sprawy arbitrażowe, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, sprawę mandatów do Ligi Narodów, a z innych kwestyj sprawę Westerplatte w Gdańsku, oraz nominację komisarza generalnego Ligi w Gdańsku, tudzież sprawy ochrony mniejszości narodowych.

ODWOŁANIE POSŁA GRECKIEGO W POLSCE.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.). Wczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji pożegnalnej posła greckiego Hydakis, który wręczył panu Prezydentowi pismo odwołujące go z zajmowanego stanowiska.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ P. PAINLEVE.

Paryż. 23. 11. (A. W) W kołach parlamentarnych sądzą, że rozwiązanie obecnego przesilenia gabinetowego będzie bardzo trudne, a na następcę Painlevego wymieniają Brianda, którego zarówno Herriot jak i Painleve polecili prezydentowi.

Spodziewają się ogólnie, że Briand odmówi przyjęcia misji utworzenia gabinetu, jednak po dłuższych staraniach da się nakłonić do stworzenia rządu.

W drugim rzędzie wymieniają przewódcę senackiej komisji skarobwej p. Doumera i posła Perrera. Tak jeden jak i drugi dążyliby do utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

FRONT SOCJALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNY WE FRANCJI.

Paryż. 23. 11. (A. W.) „Humanite" dowiaduje się, że dziś komuniści zwrócili się do socjalistów z propozycją utworzenia jednolitego frontu.

Paryż. 23. 11. (A. W.) Komuniści nie przyjęli propozycji wzięcia udziału w rządzie, ale oświadczyli gotowość głosowania za pewnemi przedłożeniami nowych ustaw, szczególnie tyczy się to sprawy unormowania stosunków z socjalistami.

DELEGAT POLSKI DO LIGI NARODÓW PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył p. Kajetan Morawski, delegat - rezydent Rzeczypospolitej przy **Lidze Narodów.**

Ze spraw naszego samorządu.

Przed nastaniem przesilenia gabinetowego trzy problemy państwowe zajmowały głównie uwagę naszego rządu i sfer parlamentarnych, a to: sanacja waluty i gospodarcza, sanacja administracji na kresach wschodnich oraz zagadnienia samorządowe, które to ostatnie rozpatrywane pod kątem wniesionych do Sejmu ustaw samorządowych oraz pod kątem tz. gospodarki finansowej związków komunalnych. Ponieważ gospodarka finansowa związków komunalnych przedstawiała dotychczas istny chaos administracyjny, i mogła spowodować dla społeczeństwa niepomierne obciążenie podatkowe, przystąpił rząd p. Grabskiego do sanacji tych stosunków i wydał cały szereg zarządzeń, posiłkując się ankietami, o których niedawno pisaliśmy.

Obecnie również wobec zbliżającego się nowego roku budżetowego ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu uznało za konieczne odnośnie do ustalenia wytycznych dla gospodarki związków komunalnych i osiągnięcia jednolitego ujmowania tych spraw przez władze nadzorcze, udzielić wskazówek co do układania przez związki komunalne swych budżetów na rok 1926, jakoteż co do sposobu badania tych budżetów przez władze nadzorcze, które poniżej streszczamy.

Co do układania budżetów związków komunalnych, to ministerstwo uznaje naglącą potrzebę usunięcia ujawniającej się dotychczas w układzie budżetów komunalnych różnolitości, utrudniającej ich porównawcze badanie, które jedynie może przedstawić gospodarkę poszczególnych związków w należytem świetle.

Sprawa ta będzie później definitywnie i szczegółowo uregulowana w rozporządzeniu wykonawczem do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne.

Chodzi również o zasadę podziału budżetu na zwyczajny i nadzwyczajny, jak również o zasadę podziału na budżet administracyjny i budżet przedsiębiorstw komunalnych.

W budżecie administracyjnym nie należy umieszczać t. zw. sum obrotowych, t. j. w odróżnieniu od rzeczywistych dochodów, czy rzeczywistych wydatków związków — takich sum, które powstają z tytułu wzajemnego rozrachunku między poszczególnemi wydziałami związku komunalnego, z tytułu zaliczek udzielanych do wyrachowania się, depozytów lub innych sum zwrotnych jak np. zaliczek na płacę pracownikom związku, dalej sum obcych, jak np. sum wpływających do kasy danego związku na rzecz innych związków, względnie na rzecz Państwa. Z tego samego tytułu nie powinny również związki komunalne wykazywać w swych budżetach wartości czynszowej własnych lokali, zajętych przez administrację związku.

Przy układaniu budżetów przez związki komunalne należy przyjąć zasadę, iż muszą być one zrównoważone (zbilansowane), t. zn., że wydatki nie mogą przewyższać dochodów

Ministerstwo zdaje sobie sprawę z tego, że przeprowadzenie powyższej zasady może natrafić na trudności w gminach wiejskich, zwłaszcza w gminach b. zaboru rosyjskiego, które już drugi rok korzystają z prawa pobierania specjalnego podatku wyrównawczego na pokrycie swych niedoborów.

Na poprawę sytuacji finansowej związków komunalnych wpłyną niewątpliwie również przeprowadzone oszczędności w gospodarce tych związków, a w szczególności oszczędności w wydatkich osobowych.

Przy wykorzystaniu wszystkich źródeł dochodowych, dostępnych dla gmin wiejskch na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i przy zastosowaniu jaknajdalej idących oszczędności, powinno się udać gmin. zbilansować swój budżet na r. 1926.

Jeżeli jednak niektóre gminy wiejskie nie będą w możności zbilansować swych budżetów na r. 1926 korzystając z własnych źródeł dochodowych, to budżety takie powinny być jednak zbilansowane przez wstawienie po stronie dochodowej odpowiedniej sumy na pokrycie niedoboru z gminnego podatku wyrównawczego, którego ogólna suma nie powinnna być w żadnym razie wyższa od sumy złotych równej liczbie hektarów, opodatkowanych w gminie. Rząd wniesie w najbliższym czasie do Sejmu odpowiedni projekt ustawy o podatku wyrównawczym dla pokrycia niedoborów budżetowych gmin wiejskich.

O ileby — pomimo wstawienia do budżetu gminnego wpływów z podatku wyrównawczego — preliminowane wydatki przewyższały nadal dochody i Wydział powiatowy nie zmniejszył przy zatwierdzaniu tego budżetu wydatków gminnych, powstały wskutek tego niedobór w budżecie gminnym powinien pokryć powiatowy związek komunalny — zgodnie z art. 34 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych — w formie zapomogi dla gminy.

Ministerstwo podkreśliło dwie kardynalne zasady, które zarówno gminy, jak i powiatowe związki komunalne stosować powinny przy układaniu swych budżetów na r. 1926, a to: po stronie wydatków możliwie najdalej posunięte oszczędności, po stronie dochodów zaś — jak najdokładniejsze wykorzystanie przysługujących tym związkom źródeł dochodowych bez liczenia na otwieranie dla nich jakichś nowych specjalnych źródeł dochodów. Wydziały powiatowe zatem, zatwierdzając budżety gmin wejskich, powinny poddać je z jednej strony dokładnemu rozpatrzeniu pod kątem widzenia koniecznych oszczędności, a z drugiej strony powinny przestrzegać tego, aby gminy wykorzystywały w pełni dostępne im źródła dochodwe przez co zmniejszałaby się wysokość ich niedoborów budżetowych. Urzędy Wojewódzkie zaś powinny baczyć, ażeby na tych samych podstawach oparte były budżety powiatowych związków komunalnych.

Przy układaniu budżetów powinna być uwzględniona pewna kolejność zarówno po stronie wydatków, jako też szczególnie po stronie dochodów. Kolejność po stronie wydatków zwyczajnych: utrzymanie administracji gminnej, wydatki osobowe, wydatki na utrzymanie szkolnictwa, wydatki na opiekę społeczną (w szczególności koszty leczenia ubogich chorych) gotówkowe wydatki na utrzymanie dróg gminnych.

Ministerstwo dalej wyjaśnia, że władzą nadzorczą powołaną do zezwalania na wprowadzenie 50 proc. podwyżki dodatków do państwowego podatku gruntowego przez powiatowe związki komunalne i gminy miejskie, jest aż do wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego minister spraw wewnętrznych, działający w porozumieniu z ministrem skarbu. Uprawnienie to przekazane zostanie w najbliższym czasie zgodnie z przepisami ustawowemi wojewodom, przyczem wojewodowie zezwalać będą powiatowym związkom komunalnym na takie podwyższenie zasadniczo tylko w takich przypadkach, gdy powiatowe związki komunalne przeznaczą wpływy z tych podwyższonych dodatków na zapomogi dla gmin wiejskich na pokrycie ich niedoborów budżetowych.

Co do możności pobierania przez gminy wiejskie specjalnych opłat drogowych, to wprawdzie ta forma świadczeń na drogi nie powinna mieć zbyt szerokiego zastosowania, gdyż gminy w pierwszym rzędzie i w jaknajwiększej mierze posługiwać się powinny szarwarkiem, ale nawet utrzymanie stosunkowo prymitywnych dróg gminnych wywołuje jednak pewne wydatki pieniężne (kupno materjału), na które gmina czerpać musi z normalnych dochodów. Te właśnie wydatki powinny znaleźć pokrycie z opłat drogowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę, że wszelkie uchwały związków komunalnych w sprawach finansowych (wprowadzanie podatków, zaciąganie pożyczek itp.) mogą być rozpatrywane przez władze nadzorcze tylko na tle budżetów odnośnych związków.

Uchwał niezatwierdzonych przez władzę nadzorczą nie wolno bezwzględnie wprowadzać w życie.

W związku z ciężką sytuacją gmin wiejskich Ministerstwo skłonne jest w przypadkach zasługujących na uwzględnienie zezwalać poszczególnym gminom wiejskim na korzystanie z uprawnień finansowych gmin wiejskich.

Obecna sytuacja finansowo-gospodarcza zniewoliła rząd do wstąpienia na drogę ograniczenia wydatków w budżecie państwowym na rok 1926 w zestawieniu z budżetem na r. 1926 a to celem ułatwienia siłom gospodarczym przetrwania tej trudnej sytuacji.

Ministerstwo wyraziło oczekiwanie, że związki komunalne w zrozumieniu sytuacji przystąpią do współdziałania z rządem i podjęcia ze swej strony równoległych planowych usiłowań.

Należy więc dążyć do tego, ażeby obciążenie daninami publicznemi na rzecz związków komunalnych było w r. 1926 mniejsze aniżeli było w r. 1925. W miastach np. redukcję taką możnaby przeprowadzić w podatku od lokali, lokale bowiem ze względu na pobierane równocześnie podatki państwowe są niewątpliwie nadmiernie obciążone.

Dotyczy to oczywiście w pierwszym rzędzie tych związków komunalnych, które pomimo ciężkich ogólnych warunków podjęły intensywną gospodarkę inwestycyjną i które dla pokrycia swych wydatków żądają od płatników dużych świadczeń (jako przykład przytoczyć można powiat który w tym roku planował wybudowanie 15 km. szosy).

Wszystkie związki komunalne winny przy układaniu swych budżetów kierować się zasadą liczenia zamiarów na siły; przy układaniu budżetów na r. 1926 należy zatem przedewszystkiem ustalać stronę dochodową budżetów.

Ażeby płatników nie obciążać nadmiernie związki komunalne powinny z jednej strony poddać gruntownej rewizji wysokość dotychczasowego obciążenia, z drugiej strony użyć wszelkich środków ku temu, aby jaknajwiększa liczba płatników zapoznała się z preliminarzem budżetowym danego związku w czasie jego wyłożenia do publicznego przeglądu.

Ministerstwo podkreśliło wogóle konieczność rozbudzenia przez organa związków komunalnych wśród mieszkańców jaknajwiększego zainteresowania się gospodarką samorządową, a to przez zaznajamianie społeczeństwa z zamierzeniami i wynikam działalności zwązków komunalnych; organa te powinny również zwracać baczną uwagę na głosy opinji publicznej, odnoszące się do gospodarki związków komunalnych.

Jednym z najważniejszych środków, prowadzących do ograniczenia wydatków jest uproszczenie administracji i doskonalenie organizacji pracy w tych związkach, a więc oszczędne ułożenie etatu stanowisk służbowych i zmniejszenie wydatków osobowych.

Do Ministerstwa doszły wiadomości, że w wielu związkach komunalnych koszty administracyjne, a w szczególności wydatki osobowe, nietylko się nie zmniejszyły, lecz wręcz przeciwnie — wzrosły. Okazuje się więc, że intencje rządzenia nie są należycie zrozumiane i stosowane.

O ile chodzi o inne wydatki związków komunalnych, to szczególną uwagę należy zwrócić na wydatki inwestycyjne; ministerstwo bowiem stanowczo wymaga, ażeby inwestycje ograniczone zostały jedynie do najpilniejszych i najbardziej nieodzownych dla ogółu ludności i przynoszących temu ogółowi bezpośrednie widoczne korzyści gospodarcze i udogodnienia. O ile chodzi o inwestycje, rozpoczęte już w latach ubiegłych, a nie zakończone, to w tych przypadkach, gdy nie posiadają one cech wskazanych wyżej i gdy ograniczenie lub przerwa rozpoczętych robót nie przyniesie związkowi komunalnemu niepowetowanych strat, roboty te należy ograniczyć lub nawet przerwać i ewent. rozszerzyć wzgl. podjąć na nowo dopiero po polepszeniu się ogólnych warunków gospodarczych.

Pozatem zwraca minist. uwagę na zasadę, iż wydatki na inwestycje, jako wydatki nadzwyczajne, powinny być uskuteczniane z nadzwyczajnych dochodów, w szczególności z pożyczek. Dlatego też ministerstwo zezwalać będzie na wprowadzanie podatku inwestycyjnego tylko w nader wyjątkowych wypadkach. Inwestycje na szerszą skalę mogłyby zatem być podjęte w r. 1926 tylko w tym przypadku, gdyby w r. 1926 uruchomione zostały w większym stopniu kredyty długoterminowe, z których mogłyby korzystać związki komunalne.

Wzywając związki komunalne do oszczędności, ministerstwo zwraca uwagę na mającą związek z tą sprawą konieczność skoordynowania wysiłków poszczególnych związków komunalnych i wspólne podejmowanie zadań we wszystkich tych przypadkach, gdy poszczególne zadania przerastają możność finansową jednego związku, bądź też, gdy równoległe podejmowanie tych samych zadań przez sąsiednie związki nie jest bezwzględną koniecznością.

Ze sprawą oszczędności łączy się sprawa istnienia w powiatowych związkach komunalnych i gminach osobnych organów dla wymiaru i poboru danin publicznych, co minist. uważa za niecelowe. Ministerstwo zaleca usilnie powiatowym związkom komunalnym posiłkowanie się gminami przy wymiarze i poborze podatków powiatowych.

Powyższe wskazówki, które w streszczeniu tylko podaliśmy, zakończyło ministerstwo uwagą, że do związków, które nie okażą należytego zrozumienia dla wymogów przeżywanego kryzysu ekonomicznego, zastosowane zostaną bezwzględnie przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22. 12. 1924 r.

Walka o traktat z Locarno.

Berlin, 23. 11. (AW). Niemiecko - narodowi pragną za wszelką cenę niedopuścić do zatwierdzenia traktatu locarneńskiego, zamierzają więc postawić wniosek votum zaufania, co jednakże będzie bezskuteczne. wobec tego, że Luther i tak zamierza dziś zgłosić oficjalnie ustąpienie gabnetu po podpisanim traktatu locarneńskiego. Luther oświadczyć ma dziś w wielkiej mowie, że zdaniem jego nowy gabinet możliwy jest tylko taki, który będzie oparty na zasadzie traktatu locarneńskiego, wobec czego wstąpienie do takiego gabinetu niemiecko - narodowych jest już z góry wykluczone.

Narazie wszystkie wiadomości o tworzeniu nowego gabinetu są tylko kombinacjami, to tylko jest pewnem że centrum, demokracja a nazprawdopodobniej i socjaliści stać będą za gabinetem na gruncie traktatu, jednakże porozumienie między partjami jeszcze nie nastąpiło.

REZOLUCJA ZA PRZYJĘCIEM TRAKTATU.

Berlin, 23. 11. (AW). Na odbytem wczoraj zjeździe niemieckiej partji ludowej powzięto rezolucję, oświadczającą się za przyjęciem traktatu locarneńskiego i stwierdzającą, że partja udzieli swego poparcia tylko rządowi, który będzie kontynuował politykę w duchu traktatu.

Kongres Młodzieży Wszechpolskiej.

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) W niedziedzia 22-go listopada rozpoczął obrady w Warszawie trzeci Kongres Zw. Akad. Młodzież. Wszechpolska.

O godz. 10-tej min. 30 odbyła się Msza św. w kościele P. P. Wizytek celebrowana przez ks. pos. Nowakowskiego, następnie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem o godz. 12-tej w południe odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu w wielkiej sali Stow. Techników.

Kongres zagaił prezes Rady Naczelnej p. Edward Muszalski, który po powitaniu zgromadzonych posłów, profesorów, przedstawicieli stowarzyszeń, organizacji i t. p., oraz po uczczeniu przez powstanie zmarłych członków Obozu Wszechpolskiego i Młodzieży Wszechpolskiej przypomniał zgromadzonym najważniejsze zagadnienia ogólno-narodowe .m. in. los kresów niewyzwolonych.

Na przewodniczącego powołał prezes Muszalski p. Tadeusza Bieleckiego (Kraków), który na asesorów zaprosił p. Szaynę (Poznań), p. Chrystiansa (Lublin) p. Grzyba (Wilno), p. Henneberga (Cieszyn) i p. Lachowskiego (Lwów), oraz na sekretarzy p. Haintzego (Warszawa), p. Gładysza (Poznań) i p. Łobodycza (Kraków).

W imieniu klubu parlamentarnego **Zw. L. N.** w podniosłych słowach przemówił sen. Jabłonowski. W dalszym ciągu w imieniu Zw. Oficerów Rezerwy powitał Kongres p. Stefan Płużewski, imieniem Zjednoczonej Młodzieży Wszechpolskiej p. Małek, imieniem Akad. Komitetu Wschodnio-Kresowego p. Bartoszewicz wreszcie powitał Kongres przedstawiicel Związku Ziemian.

Następnie przewodniczący odczytał depesze posła Stefana Dąbrowskiego i wiele innych, poczem Kongres uchwalił wysłać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej następujący telegram.

„Zebrani na Kongresie zasyłamy Ci Panie Prezydencie przedstawicielowi Państwa wyrazy hołdu i głębokiej czci, oraz zapewniamy o naszej niewzruszonej karności wobec interesów Rzeczypospolitej, jako zaś najwyższy zwierzchnik jej siły zbrojnej, racz przyjąć zapewnienie, że w Armji karnej i posłusznej widzimy najlepszą gwarancję przyszłe potęgi mocarstwowej Polski“.

Pozatem wysłano depesze do J. E. Kardynała Dalbora, do p. Romana Dmowskiego, do p. Ministra Stanisława Grabskiego, do Prezesa klubu parlamentarnego Zw. L. N. St. Głąbińskiego.

Po odczytaniu depesz przewodniczący udzielił głosu Sekretarzowi Jeneralnemu p. Januszowi Rabskiemu.

O godz. 4-ej po poł. odbyło się II Plenum, na którem p. Gryziewicz wygłosił referat p. t. „Wszechstanowość“. W konkluzji referent wezwał wszestkie Koła środowiskowe Mł. Wszechpolskiej do rozpoczęcia natychmiastowej akcji organizowania i wychowania młodzieży pozaakademickiej w celu położenia podwalin pod powstanie w przyszłości jednej wszechstanowej organizacji młodzieży. Kol. Bielecki wygłosił referat p. t. „Metody pracy“. Prezes Muszalski wygłosił referat p. t. „Przysposobienie wojskowe młodzieży“. Wreszcie p. Witold Chwalewik referował sprawę nowego Statutu Mł. Wszechpolskiej, poczem nastąpiły wybory, w których na przewodniczącego Komisji ideowo-politycznej powołano kol. Szaynę, Komisji Statutowej kol. Lachowskiego i Komisji Ogólnej kol. Piszczkowskiego.



B. królowa angielska Aleksandra matka obecnego króla Anglji Edwarda VIII. zmarła jak już donosiliśmy w piątek w Sandringham House, przeżywszy 81 lat.

Niemcy w Czechosłowacji.

Rozwiązanie czeskosłowackiego Zgromadzenia Narodowego i rozpisanie nowych wyborów przyniosło w obozie niemieckiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji szereg polityczno-partyjnych i taktycznych przesunięć, których definitywne ocenienie byłoby dzisiaj przedwczesne, które jednak nie są bez znaczenia dla zilustrowania politycznej sytuacji Niemców w Czechosłowacji. Pierwszą reakcją na rozpisanie wyborów w Czechosłowacji były ze strony niemieckiej mniejszości próby stworzenia frontu jedności niemieckiej. Miał powstać kartel wyborczy wszystkich niemieckich stronnictw od narodowców niemieckich do socjalnych demokratów włącznie. Kartel ten miał z jednej strony cele czysto wyborczo-polityczne, a więc skupienie wszystkich głosów niemieckich dla osiągnięcia maksimum mandatów możliwego w danych warunkach. Z drugiej strony akcja ta zmierzała do celu polityczno-propagandowego: przez stworzenie frontu jedności chciano pokazać, iż niemiecka mniejszość w państwie czeskosłowackiem przedstawia faktycznie jeden organizm, który umie w decydujących chwilach w imię narodowego interesu, stojącego wyżej, niż względy partyjne.

Taki front jedności niemieckiej nie został urzeczywistniony. Myśl kooperatywnego współdziałania całego obozu niemieckiego została przedewszystkiem odrzucona przez socjal-demokratów, w ślad których poszli narodowi-socjaliści, partja chrześcijańsko-społeczna i rękodzielnicza. Między Niemcami rozwinęła się gwałtowna polemika, w której poczęto doszukiwać się winnych niepowodzenia tej akcji.

Aczkolwiek względy osobiste, rozdziału mandatów itp. odegrały swoją rolę w dziele fiaska usiłowań zjednoczenia wszystkich Niemców czeskich w Czechosłowacji pod jednym sztandarem, niemniejszą rolę odegrały tutaj względy natury programowej. Wyborcy niemieccy podzieleni zostali na trzy grupy, socjal-demokratów, którzy odrzucili myśl współpracy z partjami burżuazyjnemi ze względów klasowych, dalej niemieckiej partji narodowej, której stanowisko względem państwa czeskosłowackiego pozostaje niezmiennie negatywne, i ostatecznie z grupy stronnictw, które między sobą utworzyły ściślejszy związek wyborczy i którzy reprezentują t. zw. aktywistów.

W ten sposób zabiegi dookoła utworzenia frontu jedności niemieckiej w Czechosłowacji dały w ostatecznym rezultacie front aktywistów, co do których polityki nastąpi wyjaśnienie sytuacji dopiero po wyborach. Bezsprzecznie brak zdolności do współpracy w obozie sudecko-niemieckim jest dowodem małej dojrzałości politycznej Niemców czeskich i słabego instynktu narodowego. W tym samym czasie, w którym Niemcy zgłosili dziewięć list wyborczych mniejszość polska w Czechosłowacji również stosunkowo silnie zróżniczkowana, bo podzielona na cztery stronnictwa, wystawiła wspólną listę Nr. 10. Mniejszość polska jest jedyną w Czechosłowacji, która zdołała skonsolidować się w obliczu wyborów, dając dowód nietylko zdolności ujmowania swej taktyki politycznej z ogólnego punktu widzenia interesu narodowego, lecz także poczucia solidarności narodowej (Polkor).

NIEPOWODZENIE RUMUNJI W AMERYCE.

Waszyngton. (PAT). Amerykańska komisja dla spraw konsolidacji długów sojuszniczych odrzuciła pierwszy projekt konsolidacji długu rumuńskiego, przdstawiony przez delegację rumuńską, z kolei przedstawiając swój własny kontrprojekt, przewidujący uregulowanie długu na zasadach podobnych do zasad konsolidacji długu angielskiego, z pewnemi jednakże zmianami, uwzględniającemi specjalną sytuację Rumunji.

Czemu w Polsce coraz mniej pracy?

Zamierające życie gospodarcze, zjawisko tak groźne dla naszego społeczeństwa, które grozi bezrobociem dziesiątkom tysięcy pracowników fizycznych i umysłowych, warte jest zaprawdę, aby mu się gruntownie przyjrzeć.

Zaczem to idzie, że w czasach, gdyśmy się gospodarzyli markami polskiemi z niemieckiej sukcesji, które warte były setną i tysiączną część złotego, życie gospodarcze pulsowało należycie, przemysł był zatrudniony, bezrobotnych nie było — a obecnie — gdzie mamy naszego złotego, fundowanego na podkładzie złota, coraz to gorzej w przemyśle i handlu, warsztaty pracy się zamyka, rolnictwo niema pieniedzy, chociaż ma bogate żniwa za sobą.

Czemuż to nasz eksport zagranicę równoważył import do kraju w latach 1922—1923, a teraz sprowadzamy wiele, a wywozimy mało?

ZŁOTEMU NIE ZAGWARANTOWANO WŁAŚCIWEJ WARTOŚCI W KRAJU.

Zagadka tkwi w ufundowaniu naszego polskiego pieniądza, naszego złotego, któremu niestety nie przygotowano dostatecznego gospodarczego podłoża, nie zagwarantowano we własnym kraju właściwej wartości. Za wielki był skok z 1 miljona 800 tysięcy marek polskich na 1 złoty. To przeliczenie natrafiło na opór całego społeczeństwa, które koniecznie starym, nic nie wartym markom, chciało nadać wartość większą wobec złotego własnego, jak ją te marki posiadały wobec dolara, funta i franka. Ten bierny opór społeczeństwa sprawił, że wartość towaru, ceny dzienne, rynkowe, targowe, nie zostały przeliczone na 1 : 1.800.000, tylko ustosunkowały się daleko wyżej. Była to walka nierozumna przeciw własnej walucie, był to sabotaż własnego dzieła, którem się naród polski tak szczycił, a które potem sam zniszczyć usiłował. Byliśmy zatem świadkami tego, jak towar, czy wysiłek, który kosztował 3,600.000 mkp., nie został przeliczony na 2 złote, tylko początkowo na 5, potem 4, aż wreszcie zatrzymał się na 3 złotych. To znaczyło poprostu, że się złoty polski zdewaluowało odrazu na 50—60 procent jego wartości, i ten złoty o pełnem pokryciu złota mniej był wart, jak jego poprzedniczka marka, która nie miała żadnego pokrycia, żadnej gwarancji.

SABOTOWANIE WŁASNEJ WALUTY.

W tem sabotowaniu własnej waluty wszystkie sfery społeczeństwa brały karygodny udział. Kupiec się trzymał w cenie z towarem, przemysłowiec za wysoko kalkulował, lekarz zamienił 2 miljony na 6 złotych, adwokat podniósł niepomiernie swoje honorarja, rzemieślnik obliczał w złotych trzy razy tyle, co w markach, wreszcie i robotnik domagał się wyższej płacy, jak wartość złotego wskazywała. Nawet władze rządowe nie mogły się zdobyć na właściwą relację w przeliczeniu i wszystko za czasów złotego podrożało. Taryfy kolejowe i pocztowe, wyroby monopoli państwowych, paszporty, koszty sądowe i notarjalne.

Stało się więc, co się stać musiało. Złoty stracił połowę wartości wobec towaru, pracy, w pierwszem zaraniu swojej egzystencji. Zebrane 100 miljonów, złotych emisji, miały wewnętrzną wartość 50 miljonów, bo tak chciało społeczeństwo.

Inaczej rzecz się ma z wartościa złotego zagranicą. Tam złoty polski uzyskał pełną swą wartość według parytetu złota i zatrzymał ją tak długo, póki rezerwy Banku Polskiego starczyły na pokrywanie importowanych do kraju towarów. Złoty polski, który zatrzymał swoją pełną wartość zagranicą, musiał wobec tego lepiej kupować towary zagraniczne, jak swego własnego kraju. Nazywa się to ogólnie, taniością towaru zagranicznego, albo, że przemysł polski za drogo pracuje.

Jest to naturalnie fatalna pomyłka. Jeżeli przemysł polski w tych latach, kiedy był jeszcze licho przygotowanym, mógł konkurować z towarem zagranicznym, to dlaczegoż nie może dziś tego, gdy się rozrósł, gdy zaprowadził liczne ulepszenia i robotnicy wpracowali się doskonale?

KARYGODNY IMPORT Z ZAGRANICY.

Ta mniejsza wartość złotego w kraju niż zagranicą, sprawiła, żeśmy się zaczęli coraz więcej zaopatrywać w wyroby zagraniczne i to niestety takie, które się w kraju wyrabia w dostatecznej ilości i jakości. Zagranica zaczęła nas zarzucać towarem, w Polsce dostatecznie wyrabianym, albo zgoła zbytecznym. Wstyd powiedzieć, że nasze składy i okna wystawne przepełn. są obcymi mydłami, perfumami, wódkami, keksami, czekoladami, konserwami, ekstraktami, esencjami, zabawkami, serami, cygarami, mlekiem konserwowanem, galanterjami, świecidełkami, szkiełkami, jedwabiami, bielizną i odzieżą. Wstyd powiedzieć, że na wiosnę 1925 r. sprowadziliśmy aż z Włoch 200 wagonów rychłych kartofli. A już nie do uwierzenia, że dotychczas 400 wagonów mąki amerykańskiej pszennej czeka na składach polskich, aż ją nasze piekarnie rozbiorą. Sama Warszawa potrzebuje trzy setki wagonów mąki amerykańskiej, gdyż do naszej polskiej mąki muszą piekarze mieszać 20 procent mąki amerykańskiej, bo jesteśmy do takiego chleba przyzwyczajeni. Kupujemy gotowe skóry zagranicą, wywozimy zaś nasze skóry surowe, a nasze garbarnie stoją. Monopol tytoniowy kupuje 140 wagonów kartonu w Finlandii, a nasze papiernie zwalniają robotników. Nasze księgarnie nakładowe każą książki polskie drukować zagranicą, gdyż są daleko tańsze, niż w kraju. Same władze państwowe dziesiątki miljonów płacą zagranicy za towary, gdyż ceny wewnętrzne są droższe. Gotowa bielizna, gotowa odzież i obuwie zalewała nas, gdy nasz rzemieślnik, nasza szwaczka głodują.

Samych produktów spożywczych sprowadziliśmy w roku bieżącym za 184 miljony złotych. Grube w tem pozycje spotykamy za cytryny i pomarańcze 12 miljonów, mąka 75 miljonów, tłuszcze 12 miljonów, owoce suszone 4 miljony, kawa 11 miljonów, ryż 15 miljonów, śledzie 13 miljonów, nie mówiąc o sardynkach, homarach, czekoladzie, keksach i innych zgoła zbędnych artykułach. Jak się wzmógł import z zagranicy w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego, wobec roku 1925, pouczą nas cyfry następujące:

Sprowadzono więcej jak w roku 1924:

mąki pszennej	za	1,8	milj.	zł
ryżu	„	9,0	„	„
śledzi	„	3,5	„	„
kawy	„	5,0	„	„
tłuszczy	„	4,0	„	„
materjałów i wyrobów włók.	„	32,0	„	„
odzieży gotowej	„	21,5	„	„
chemikalji	„	14,0	„	„
produktów zwierzęcych	„	9,5	„	„
papieru i wyrobów papierowych	„	8,0	„	„
samochodów, kołowców	„	8,0	„	„

Nasz stosunek wywozu i dowozu między Polską a poszczególnemi krajami wygląda w tych samych ośmiu miesiącach następująco:

Kraj	Przywóz do Pol w milj. zł.	Wywóz z Polski w milj. zł.
Anglja	76,—	42,—
Austrja	101,—	74,—
Francja	56,5	7,—
Niemcy	356,—	328,—
Rosja	5,7	16,—
Rumunja	16,—	27,—
Stany Zjednoczone	134,—	4,—
Szwajcarji	14,—	2,—
Węgry	30,—	12,5
Włochy	42,—	4,—
	831,2	516,5

Pominąwszy inne kraje, jak Czechy, Belgję, Danję, Szwecję, Hiszpanję, Holandję, z którymi niewielkie jeszcze uprawiamy tranzakcje handlowe, wszystkie jednak przeważnie importowe, a więc na naszą niekorzyść, stwierdzić możemy, że od wymienionych w tabeli 10 państw, sprowadziliśmy za 315 miljonów złotych więcej w przeciągu 8 miesięcy, aniżeliśmy wywieźli.

Kto nie płaci towarem, ten musi płacić złotem. Kto ani towaru niema, ani złota, gdy mu się wyczerpało, ten się staje bankrutem. Cyfry powyższe wskazują bardzo wyraźnie, dokąd idziemy, jeżeli tak dalej będziemy gospodarzyć. Często spotykamy się ze zdaniem, że przecież Polska należy do krajów kulturalnych, że nie może się chińskim murem otoczyć, że nasz poziom kulturalny domaga się wprost życia tak w Londynie, w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i t. d. Owszem zgoda! My zawieramy nawet traktaty handlowe z naszymi bliższymi i dalszymi sąsiadami, abyśmy z nimi towary mogli wymieniać. Bo przecież i my musimy mieć dla naszej nadprodukcji w zbożu, kartoflach, mączce, spirytusie, cukrze, nafcie, bydle, mięsie, drzewie i rozmaitych przemysłowych wyrobach. To wszystko się zgadza. Są nawet kraje, których import przewyższa mocno eksport, a mimo to ich waluta stoi mocno, jak np. Anglja. Lecz są to kraje bogate, które pożyczają pieniądze innym krajom. A zyski, jakie z tych pożyczek ciągną, wyrównają z czubkiem niedobór towarowy.

Polska nie jest w tem szczęśliwem położeniu. Polska nie jest wierzycielem innych, tylko dłużnikiem. Jedyny pozaprogramowy pieniądz, jaki do niej wchodzi, to zarobki naszego robotnika na emigracji, a te tak olbrzymiego deficytu wyrównać nie mogą. Nie możemy sobie zatem pozwolić na zbytek importu, dopóki ceny wewnątrz kraju się nie obniżą tak, abyśmy z zagranicą mogli konkurować i nasze produkty tam wywozić. Kultura narodu nie wymaga, aby jadł homary, sardynki, zamorskie ryby, pszenną mąkę amerykańską i ubierał się w jedwabie. Człowiek może być bardzo kulturalnym, chodząc z własnego wyrobu płótniakach, bawełnach, nawet drewnianych chodakach, a obywając się bez jedwabnych sukien i pończoch, wiedeńskiej bielizny, paryskich krawców. Może to nawet bardzo dodatnio na kulturę narodu wpłynąć.

Mniej zaś kulturalnem jest robienie długów, których niema czem płacić. Mniej kulturalnem jest w każdym razie, gdy się popiera przemysł zagraniczny, albo się u niego zaciąga długi wtedy, gdy przemysł krajowy staje dla braku środków, gdy tysiące robotnika wychodzą za bramy fabryk, pytając się daremnie, co przyjdzie robić jutro! I wtedy gwałtem narzuca się na usta pytanie: czy te 315 miljonów złotych, które więcej zagranicę wywieźliśmy, nie starczyłyby, aby to groźne przesilenie zażegnać? Czy potrzebnem jest, że za małe korzyści na cenie, za kredyty, jakie z gotowością daje zagranica, rujnujemy nasz przemysł, skazujemy na nędzę masy narodu?

Czyż tego rzekomego zysku jednostek nie przepłacamy olbrzymiemi stratami ogółu?

* * *

Jak zwykle w takich sytuacjach, nie pomogą zabiegi jednostek, nawet zabiegi rządu, aby położenie uzdrowić. Tutaj społeczeństwo samo musi sobie pomóc, społeczeństwo samo musi działać, niezwłocznie. Bo społeczeństwo jest winne, że towar zagraniczny zalewa rynek. Winien jest konsument, zwłaszcza kobiety, że lubują się w zagranicznych fatałaszkach i pachnidłach. Winien jest kupiec, który nie umie być wychowawcą kupując, ogółu i goniąc często za łatwym zyskiem, w kąt chowa wyrób krajowy, na czoło wysuwając zagraniczny. Winna jest nasza głupota i bezmyślność, z jaką chwalimy obce, a swego nie znamy

Tu chodzi niestety o rzeczy zbyt poważne. Nietylko los własnego przemysłu, ale powiązanego z nim losu setek tysięcy istnień. Gdy przemysł ich nie ożywi, spadną one olbrzymim ciężarem na inne działy gospodarstwa krajowego. Chodzi dalej o naszą niezależność gospodarczą, którą utracimy, gdy nieopatrznie sami zadłużać się będziemy u zagranicy. Chodzi o imię polskie, aby o nas nie powiedziano, że naród polski nie umie się sam gospodarzyć. Że nasz robotnik dobry jest, gdy pod obcym pracuje w kopalniach Westfalji, Francji, gdy uprawia ziemię junkrom meklenburskim lub plantacje w Algierze, że naród polski jest lekkomyślnym, nie umiejącym liczyć i kalkulować. Gotów jest za splendory, za fatałaszki i świecidła, za jedwabie i smakołyki sprzedać swoją samodzielność i niezależność". Czyż chcemy, aby nam takie słowa rzucono w twarz? Czy czekać będziemy, aby nasz sąsiad pilniejszy i przebieglejszy zepchnął nas znów do roli „mierzwy słowiańskiej", potrzebnej dla uprawy jego własnej niwy?

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę."

Były arcyksiążę Albrecht prezydentem węgierskiej organizacji iredenty.

Oprócz małoletniego syna b. cesarzowej i królowej Zyty, Ottona, kandydata węgierskiego i legitymistów na tron węgierski, niektóre koła węgierskie wysuwają kandydaturę b. arcyksięcia Albrechta, przebywającego na Węgrzech i biorącego czynny udział w publicznem życiu. Przebąkiwują, że kandydatura ta cieszy się także sympatjami premjera węgierskiego hr. Betlena, a na dowód tego przytaczają tę okoliczność, że b. arcyksiążę Albrecht podczas swej okrężnej podróży po Węgrzech wszędzie doznawał oficjalnego przyjęcia. Obecnie Albrecht wypłynął na widownię publiczną jako szef znanej organizacji „Tesz" (Tarsadalmi Egyesuletek Szövetsege) czyli Związku społecznych organizacyj, będącej centralą wszystkich organizacyj iredentycznych na Węgrzech.

Zajmującem jest, że na walnem zgromadzeniu tych organizacji, na którem Albrecht został wybrany prezydentem, wzięli również udział przedstawiciele rządu, m. in. minister Vass i kilku sekretarzy państwowych, posłowie do parlamentu węgierskiego i liczni dostojnicy kościelni. Zauważyć należy, że w „Teszu" są zorganizowane 42 towarzystwa iredentyczne, liczące według wiadomości podanych przez biskupa Rafayema na wspomnianem zgromadzeniu, rzekomo 2½ miljona członków. Arcyksiążę Albrecht został powitany przez biskupa Raffaya uroczyście słowami pisma świętego: „Czy ty jesteś tym, który przyjść ma?" i w ciągu przemówienia powitalnego wyraził przeświadczenie, że arcyksiążę Albrecht przejęty jest węgierskim duchem i węgierską wiarą w przyszłość. Następnie arcyksiążę Albrecht wygłosił mowę, którą rozpoczął od znanego hasła węgierskiej iredentysty: „Hispek egy Istenben" i oświadczył, że związek organizacji społecznych powinien utorować drogę, która poprowadzi do wskrzeszenia dawnych Węgier.

Wobec tego, że rząd jest związany trianońskim traktatem, obowiązek czuwania nad spełnieniem tego pragnienia wszystkich Węgrów ciąży na społeczeństwie. Głównym warunkiem uzyskania przez Węgry dawnych granic jest poprowadzenie w tym kierunku energicznej propagandy za granicą. W najbliższym czasie zostanie Związkowi przedłożony dokładny program takiej propagandy.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na wiadomość „Neues Wiener Journal'u", wedle której między kronprinzem Fryderykiem Wilhelmem i bawarskim księciem Ruprechtem przyszła do skutku umowa o rozstrzygnięciu zagadnienia formy rządu w Niemczech, oprócz tego zaś ugoda z węgierskimi „zwolennikami ochrony rasy", mocą której Fryderyk Wilhelm i Ruprecht zobowiązują się do popierania kandydatury arcyksięcia na tron węgierski. (Ceps.)



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Wtorek, 24. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Środa, 25. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Teatr Operetka „Nowości" przy ul. Rajskiej. We wtorek, dnia 24. bm. i w środę, 25. bm. po raz trzydziesty i ostatni w tym sezonie ulubiona operetka „Kochanka premjera". W czwartek, 26. bm. wystąpi w „Hrabinie Maricy" ulubienica Krakowa, Henryka Kramerówna, primadonna operetki, którą dyrekcja pozyskała z Warszawy na kilka występów. — Rolę tytułową w „Hrabinie Maricy", którą p. Kramerówna zalicza do najcelniejszych kreacji grać będzie tylko cztery razy t. j. w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę bież. tygodnia. — Ceny miejsc zwyczajne. Nowe uzupełnienia w wystawie „Maricy". Najbliższą premjerą będzie cłou operetka „Panna z radjo".

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Artur Rubinstein — Londyn, Władysława Grodzicka — Bianka, Edmund Balsam — Maków, Józef Lindert — Bielsko, Louis Plattard — Warszawa, Rafael Szotarski — Warszawa, Jan Gużkowski — Berczowice.

Hotel Saski. Franciszek Wczasek — Katowice, Stefan Boszy — Kraków, Wład. Jechalski — Sosnowice, Adam Dobrowiecki — Chybi, Paweł Kowzarz — Warszawa, Mieczysław Urbański — Haczóri, Leon Brunwald — Kowel, Emil Abraham — Wiedeń, Józef Wachman — Lwów, M. Kern — Mor. Ostrawa.

Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego. Po powrocie z Bałkanu i Turcji odbędzie się 8 grudnia br. o godz. 8-mej wieczorem w sali Starego Teatru. W programie hymny: rumuński, bułgarski, turecki, jugosłowiański i węgierski, szereg utworów polskich, oraz pieśni narodowe państw, w których chór gościł. — Bliższe szczegóły będą podane później.

Staraniem Związku Słuchaczek kursów Baranickiego, odbędzie się we wtorek dnia 24. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Szkoły Pracy Społecznej, Karmelicka 32, II. p. odczyt p. Konarskiej p. t. „Dookoła faszyzmu". Wstęp 50 gr. Dla członków i młodzieży akad. 20 gr.

W Związku Zawodowym Urzędników Prywatnych w Krakowie, ul. Sławkowska 6. I. p. odbędzie się **we wtorek, dnia 24. bm.** prelekcja prof. Dra Józefa Reissa na temat: „Romantyzm w muzyce" z ilustracjami wybitnych sił artystycznych. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Goście mile widziani.

Wyjątkowa taryfa kolejowa dla buraków. Według rozporządzenia ministra kolei będzie od 18. listopada 1925 r. przy przesyłkach wagonowych buraków cukrowych i pastewnych oraz wytłoków buraczanych, przewożonych po linji Zgierz—Kutno przewoźne wraz opłatami stacyjnemi obliczane według obowiązującej na tej linji taryfy tymczasowej ze zniżką 30 procent.

Loterja państwowa na cele dobroczynne. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zorganizowało obecnie 7. loterję państwową na cele dobroczynne. Główna wygrana wynosi 20 000 zł., a losy po 4 zł. są do nabycia we wszystkich kolekturach i sklepach. Wygrane będą wypłacone w gotówce bez żadnych potrąceń. Ciągnienie odbędzie się 22. grudnia br. Czysty dochód rozdzieli ministerstwo pracy i opieki społ. w porozumieniu z generalnym dyrektorem loterji państwowej w całości między instytucje dobroczynne (ochronki, przytuliska etc.).

Kongres młodzieży Wszechpolskiej. W piątek w nocy wyjechała do Warszawy delegacja krakowska na Zjazd Rady Naczelnej w składzie T. Bielecki, Marski, Kański, Lisiewicz. W sobotę wieczorem wyjechała reszta delegacji na Kongres w liczbie 25 osób.

Budowle gminne. W dniu 20 i 21 bm. przyjęła gmina m. Krakowa i oddała do użytku dwa nowe baraki w Dębnikach przy ul. Zielonej i w Dąbiu przy ul. Kosynierów. — Gmina m. Krakowa w roku bież. wykonała przy Al. Słowackiego dom 3-piętrowy o 16 mieszkaniach większych i mniejszych, przy ulicy Słonecznej dom 3-piętrowy o 16 mieszkaniach mniejszych. — Oprócz tego wzniesiono 5 baraków dla bezdomnych obejmujących 100 ubikacyj mieszkalnych. — Na ogół wykonano 132 pomieszczeń. W budowie znajduje się 5 domów przy ul. Syrokomli i 2 domy z mniejszemi mieszkaniami w Podgórzu w Alei pod Kopcem Krakusa. Domy te będą wykończone w lipcu 1926 r. Oddział budowli gminnych wykonuje na rok przyszły plany na budowę 4 domów przy parku Krakowskim w ul. Pomorskiej, 1 domu narożnego przy ul. Syrokomli i 1 domu narożnego przy ulicy Słonecznej z małemi mieszkaniami.

Co dzień niesie?

Listopad

24

Wtorek

Jana od Krzyża W.

Słońce: W. 7.9 Z. 15.36
Księżyc: W. 13.34 Z. 24.56

Zlikwidowanie lotnych szulerń w Krakowie.

Kraków, 24 listopada.

Od dłuższego już czasu **szajka oszustów i szulerów karcianych grasowała po Krakowie, wyłudzając podczas t. zw. gry amerykańskiej** (gry w trzy karty) **od naiwnych grubsze kwoty pieniężne.** Szajka ta silnie zorganizowana, urządzała **szulernie pod gołem niebem,** głównie **na tandecie** przy ul. Starowiślnej, oraz **na placach targowych** na Kazimierzu i w Podgórzu i tu zwabiała zwłaszcza w dnie targowe przechodniów do stolika, namawiając ich do owej gry amerykańskiej.

Sprytni szulerzy zwabiali naiwnych partnerów w następujący sposób. **Kilku opryszków zasiadało przy rozłożonym stołeczku gdzieś w ciemnym rogu placu i rozpoczynało partję. Jeden z oszustów, trzymający bank, udawał ciągłą przegraną na rzecz swoich wspólników,** rzekomych partnerów przygodnych, którym co chwilę wypłacał wygrane kwoty pieniężne. **Na widok tak łatwych szans wygranej zasiadali przy stołeczku obcy przechodnie, kładąc na kartę przepisową stawkę 5 złotych. Rzecz naturalna — opryszek bankier manipulował wówczas kartami tak sprytnie, że stawki szły do jego kieszeni,** a zdenerwowany przegraną **przeciwnik podwajał** w zaślepieniu swem **stawki, chcąc się „odegrać". W ten sposób wielu wieśniaków i wieśniaczek, a nawet kilka żydówek i akademików(!) przegrało spore sumy pieniężne,** dając się lekkomyślnie opryszkom wciągnąć w oszukańczą grę.

Policja na skutek doniesień poszkodowanych graczy wszczęła dochodzenia, by wytępić bandę szulerów, których jednak trudno było wytropić. Oszuści bowiem, elegancko ubrani, powierzchownością nie zdradzali swego zawodu, zaś **w czasie gry, jeden z nich stał zawsze na straży i na widok zbliżającego się policjanta dawał swym towarzyszom ostrzeżenie, mówiąc trzykrotnie słowo „sechs".** Wówczas opryszki zwijali swój ruchomy klub karciany i ulatniali się, a strażnik ich podchodził do policjanta, zapytując go o cokolwiek, byle tylko odwrócić jego uwagę.

Po wielu jednak wysiłkach udało się organom policyjnym **osaczyć wszystkich szulerów i przyaresztowano ich,** likwidując w ten sposób groźne szulernie pod gołem niebem.

Strajk białoskórników w Krakowie.

Kraków, 24 listopada.

Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem **pracownicy fabryki białoskórniczej w Olszy pod Krakowem wstrzymali się od pracy,** zapowiadając strajk z dniem wczorajszym.

Przyczyna wybuchu strajku jest niewypłacenie należnych poborów pracownikom przez dyrekcję fabryki, która znalazła się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Sprawa pułkownika Dziakiewicza.

W dniach 26 bu. i następnych odbędzie się rozprawa przed wojskowym sądem w Krakowie, przeciw dowódcy 5 p. Saperów płk. Dziakiewiczowi oraz oficerom tegoż pułku kpt. J. Władyce i kpt. St. Perce, o cały szereg występków wojskowych.

Początek sprawy sięga napastliwych artykułów pewnego pisma pod adresem kłk. Dziakiewicza i 5 p. Saperów, obrazy sztandaru i wynikłej z tego reakcji.

Powyższe artykuły dały bodźca panu niezadowolonym oficerom do wystąpienia z doniesieniami przeciw swemu dowódcy.

Do rozprawy zostali wezwani w charakterze świadków oprócz wielu osób cywilnych także prawie wszyscy oficerowie pułku.

Rozprawa ze względu na osobę płk. Dziakiewicza, inicjatora święta pułkowego i całego Krakowa z racji poświęcenia sztandaru w dniu 8 maja br. budzi powszechne zainteresowanie. Obronę oskarżonych objęli dr. H. Schoenwetter, dr. Oberlaender, dr. Zdz. Kwieciński.

Aresztowanie niebezpiecznych komunistów w Krakowie.

Dnia 9 bm. jeden z posterunkowych policji zauważył, że w garberobie na dworcu kolejowym w Krakowie złożona została przez niejakiego Chajma Majerczyka, znanego na bruku krakowskim komunistę, walizka o podejrzanej zawartości.

Na skutek obserwacyj garderoby przytrzymano dnia 20 bm. słuchacza 1-go roku filozofji uniwersytetu Jagiellońskiego członka organizacji akademickiej „Życie", niejakiego Sachar Majera Floh, który zgłosił się po odbiór powyższej walizki.

Floh na widok przechodzącego obok garderoby policjanta rzucił walizkę razem z kwitem bagażowym poza sobą i zaczął szybko uciekać. Został jednakże ujęty.

Przy rewizji znaleziono u Floh'a różne publikacje wydawnictw komunistycznych, w walizce zaś znajdowało się 8 kilogramów odezw, ulotek i wydawnictw komunistycznych w różnych językach. Floh'a i Majerczyka aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego w Krakowie.

Propaganda Krakowa pod względem turystycznym. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na ankiecie w dniu 18. bm. Dr. Beres przemawiał jako reprezentant Izby handlowej.

Amatorzy cudzej pościeli w potrzasku. Dnia 20. bm. skradziono na szkodę Heleny Pazdor, zam. przy ulicy Twardowskiego l. 39, wiszącą na parkanie pościel wartości 250 zł. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano Franciszka Syroczyńskiego, lat 29, robotnika i Corę Stanisława, lat 19, praktykanta ślus., którym skradzioną pościel odebrano.

Złośliwe wybryki opryszków. Wczoraj w godzinach wieczornych nieznany osobnik zaalarmował straż pożarną, zgłaszając, że przy ulicy Długosza l. 12 wybuchł pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że padła ofiarą złośliwego wybryku. Za sprawcą śledzi policja.

Okradzeni w pociągu pasażerowie. Józef Laire, sekretarz generalny sokolstwa francuskiego, zam. w Paryżu, zgłosił, że dnia 20. bm. skradziono mu z pociągu pospiesznego stacjącego na krak. dworcu zachodnim walizę z garderobą wartości 4 000 franków. — Dr Ludwik Abeles, zam. przy ul. Starowiślnej, doniósł, że dnia 21. bm. skradziono mu z pociągu w czasie snu na przestrzeni Trzebinia — Kraków pakiet zawierający ubranie frakowe wartości 350 zł.

Konfiskata skradzionego drutu telefonicznego, ukrytego u żyda. Organa policyjne prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży drutu telefonicznego na przestrzeni Borek — Fałecki — Kobierzyn zakwestjonowały u Izaaka Reicha, właściciela pracowni blacharskiej, przy ul. Dietlowskiej l. 23, większą ilość drutu miedzianego z przewodów telegraficznych i telefonicznych. Organa działu technicznego krakowskiej dyrekcji Poczt i Telegr. rozpoznała drut jako własność tego urzędu. Nadto zakwestjonowano kółko nowego drutu miedzianego wagi 28 kg. i kabel ołowiany wagi 36 kg. niewiadomego właściciea.

Udaremnione włamanie. Dnia 22 bm. o godzinie 1-szej w nocy nieznany sprawca usiłował włamać się do kiosku Jana Prawusia przy ul. Zielonej l. 24. W tym celu wybił już otwór w murze kiosku jednak spłoszony przez posterunkowego pozostawił na miejscu bluzę oraz czapkę rowerówkę i zbiegł. Szkoda spowodowana wybiciem otworu w kiosku — wynosi około 100 zł.

Okradziona służąca. Rozalja Burak, lat 25 służąca, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza l. 10, doniosła, że dnia 21. bm. nieznany sprawca skradł jej z otwartej kuchni torebkę czarną z kwotą 30 zł. i budzik szafowy. — Ogólna szkoda 85 zł.

Poduszka łupem złodzieji. Cecylja Gruenberg, zamieszkała Lwowska 13, doniosła, że dnia 21. bm. skradziono na jej szkodę z otwartej kuchni poduszkę wartości 120 zł.

Wyszła do miasta i nie wróciła. Abraham Bolaczek, zamieszkały Mostowa 8, doniósł o wydaleniu się służącej Anny Klimek, lat 22. Klimek dnia 20. bm. wyszła do miasta i dotąd do domu nie powróciła.

Z piśmiennictwa.

Najpoczytniejszy tygodnik dla dzieci **„Płomyk"**, wydawany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, święci już dziesiąty rok swego istnienia. Miło do ręki wziąć to sympatyczne czasopismo dziecięce na każdej stronicy, którego widać wielką sumę pracy, włożonej i w treści i wygląd zewnętrzny pisma. Numer jubileuszowy w godny uznania sposób daje młodym czytelnikom możność całkowitego zapoznania się z pracą nad pismem.

„Myśl Narodowa". Zeszyt ósmy tego cennego tygodnika (z 21 listopada) podaje znów artykuł Pomorskiego (pseud.), który w przystępny sposób zaznajamia z doniosłemi zdobyczami prahistorji na terenie Grecji: „Grecy pierwsi Arjowie w dziejach Europy". Artykuł wstępny: „Niedocenianie własnych wartości" porusza ważne zagadnienie, czy Polacy dobrze wiedzą, jacy są. Zdaniem red. Wasilewskiego ujemny sąd o charakterze Polaków jest ułamkowy, dotyczy tylko pewnych sfer, a nie bierze w rachubę ludu. Zamiast noweli znajdujemy bardzo interesujący pamiętnik malarza Makowskiego z Paryża o zmarłym niedawno artyście Slewińskim. Bardzo żywe są w „Myśli Narodowej" rubryki kronikarskie i feljetony z „Liberum Veto" Świętochowskiego na czele. O projekcie reformy szkolnej min. Grabskiego pisze obszernie poseł J. Kornecki. W dziale teatralnym surowa ocena „Achilleidy", wystawionej teraz w Warszawie.

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek — przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby.
Środa — „Piękna Helena“ (opera komiczna).
Czwartek — dla młodzieży szkolnej „DZIADY“.
Sobota — „Piękna Helena“ (opera komiczna).

„Piękna Helena“ w Teatrze Polskim

Celem lepszego przygotowania premjera „Pięknej Heleny“ odbędzie się w środę dnia 25. b. m. Piękna Heleną, królową Sparty, będzie Liljana Zamorska, czarująca sopranistka naszej opery. Inne główne role grają p. p. Drabik (Parys), Kawczyński (Kalchas), Puchalski (Menelaus). Płoński (Agememnon), Senowski Ajax I.), Józefowicz (Ajax II), Kopciuszewski (Achilles), Halski (Orest). Reżysoruje dyr. Karbowski. Operę prowadzi ceniony kapelmistrz Tadeusz Markowski.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

W czwartek, dnia 26. b. m. o godz. 2 m. 30 po poł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które wypełni dramat Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego „DZIADY“. Bilety wcześniej zamawiać w Kasie Teatru Polskiego.

„Piękna Helena“ po raz drugi.

W piątek, dnia 27. b. m. opera komiczna Offenbacha „Piękna Helena“, która na wszystkich większych scenach cieszyła się rekordowym powodzeniem. Piękna wystawa i pierwszorzędna obsada, oraz oryginalne dekoracje według projektu Prof. Ligonia, tworzą malowniczą całość.

Z KATOWICKIEGO.

Bezpłatna poradnia eugeniczna Czerwonego Krzyża dla wenerycznie chorych otwarta: w Katowicach, ulica Andrzeja 9 każdy poniedziałek i czwartek od godziny 6—7 wieczorem. Kierownik Dr. med. J. Hlond.

Towarzystwo „Alliance Francaise“. W sobotę wieczorem odbyło się Walne Zgromadzenie „Alliance Francaise“ w sali hotelu „Savoy“ pod przewodnictwem p. wiceprezesa Fr. Reumaux. Po uczczeniu pamięci zmarłego prezesa p. Bocheńskiego wybrano jako prezesa oddziału w Katowicach b. ministra handlu i przemysłu p. Józefa Kiedronia, który wygłosił polskie a potem francuskie przemówienie, kończące się okrzykiem na cześć Francji. Po sprawozdaniu Zarządu i komisji rewizyjnej nastąpił wybór kilku członków zarządu i Rady Nadzorczej. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie.

Zjazd Delegatów śląskich Kół śpiewaczych. Zjazd, zwołany w celu przyjęcia nowych ustaw, odbył się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale delegatów, których przeszło stu zjechało ze wszystkich okolic Śląska. Zagaił zebranie i powitał przybyłych prezes Związku prof. Imiela, który wskazując na dotychczasowe chlubne wyniki pracy kulturalnej i narodowej Kół śpiewaczych, zwrócił uwagę na konieczność, która zmusiła zarząd Związku do opracowania nowych ustaw, które jaśniej i dobitniej skierują całą organizacje na drogę rozwoju artystycznego.

Projekt ustaw, już poprzednio wszystkim delegatom przesłany do zbadania, spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem, tak, że prawie każdy poszczególny artykuł nowego statutu został uchwalony jednogłośnie. Ważną zmianą w nowych ustawach jest stworzenie komisji artystycznej, złożonej z najwybitniejszych dyrygentów, a posiadającej autorytet w wszelkich sprawach fachowo-muzycznych i artystycznych. Opracowanie regulaminu zawodów śpiewaczych, które w całej Polsce mają ulec jednolitej i gruntownej reformie, polecono do załatwienia Wydziałowi Związku.

Na stanowisko dyrygenta związkowego powołano prawie jednogłośnie p. St. M. Stoińskiego, dyr. Instytutu muzycznego. Na życzenie wyrażone z pośród zebranych, postanowiono również przystąpić do zebrania materjału, na podstawie którego zostanie opracowany udoskonalony wzór statutu dla poszczególnych Kół Śpiewaczych. Zjazd zakończono po 5 godzinnych ożywionych obradach hasłem śpiewaczem „Cześć Pieśni“.

Rozbudowa gmachów Starostwa na ukończeniu. Wzniesione jeszcze w sierpniu r. b. rusztowania przed domami starostwa katowickiego przy ul. Warszawskiej 45, 47, 49, opadły prawie zupełnie w dniu wczorajszym przy domu 45. Fronton połączonych trzech gmachów przedstawia się imponująco rozmiarami i smakiem wykończenia. Prace nad restauracją wewnętrzną także bliskie są zakończenia. (m)

Poważne niebezpieczeństwo dla szkolnictwa polskiego na Śląsku.

Katowice, 23. 11. Od szeregu dni obiegają Katowice i Król. Hutę potworne wieści. Mówi się o zamiarach zamknięcia Szkoły Wydz. w Katowicach, o zamknięciu w najbliższym czasie Szkoły Handlowej w Król. Hucie (jedynej w Województwie) i o nadzwyczajnych redukcjach uczenic i sił nauczycielskich w Miejsk. Gimnazj. Żeńskiem w Król. Hucie. Opinja publiczna głęboko tem zaniepokojona domaga się od Władz Szkoln. wyjaśnień w tej sprawie.

Przyczyną tych niesłychanych i nigdzie niepraktykowanych redukcyj w ciągu roku szkolnego, ma być przykra sytuacja finansowa Magistratów, które nie mają funduszów na utrzymanie szkół. Następstwem tego jest rozporządzenie Mgtów znoszące ulgi w opłatach szkolnych dla dzieci urzędników państwowych, a nadto wogóle silne ograniczenia w udzielaniu zniżek lub zwolnień od opłat szkolnych. Taki stan rzeczy jest już katastrofą dla młodzieży polskiej, pochodzącej w znacznej liczbie ze sfery robotniczej, obecnie najczęściej bezrobotnej. Znaczna część dzieci polskich musi wobec tego, opuścić muzy szkolne, bo ojcowie nie mogą uiścić opłat szkolnych. Odpadnie więc duży procent dzieci polskich — a w szkołach mniejszości nic się nie zmieni, gdyż tam uczęszczają dzieci rodziców przeważnie zamożnych.

Zamknięcie szkół w ciągu roku szkolnego stworzyłoby liczne rzesze „bezrobotnej“ młodzieży, bo gdzie — do jakich szkół miałyby się udać, owe szeregi najniesprawiedliwiej zredukowanych? Wszędzie praca w toku, wszędzie przepełnienie! Rodzice z początkiem roku szkolnego kupili dzieciom książki za drogie pieniądze, nieraz od ust sobie odejmując, teraz ma to wszystko iść na marne, bo ze szkoły dziecko odejść musi. Rodzice polscy, którzy walczyli o szkołę polską, którzy chętnie tej szkole powierzyli wykształcenie i wychowanie dziecka, jak srogiego doznają zawodu.

Głosy skargi i powszechnego oburzenia dają się słyszeć wszędzie. Najgłośniej wszyscy pytają, czy zamierzona redukcja nie jest celowym zamachem na szkołę polską, czy nie jest to robota czynników, które na każdem polu pracują, by osłabić zaufanie i miłość społeczeństwa górnośląskiego do Władz polskich? Nikt zdrowo myślący pojąć bowiem nie może, by oszczędności miały dotyczyć głównie i wyłącznie szkół polskich. Przeglądnijmy szkolnictwo mniejszości, zbadajmy, czy ono nie jest zbyt kosztowne dla Państwa, czy obecny kryzys pozwala na tworzenie i utrzymywanie klas mniejszości dla 24 uczniów — a potem myślmy o celowej oszczędności w szkole polskiej.

Pierwszą myślą wytyczną być musi, by zmian żadnych nie wprowadzać w ciągu roku szkolnego i nie stwarzać w machinie szkolnej nieporządku i zamętu, gdy praca idzie trybem normalnym i porządnym. Z każdą zasadniczą zmianą należy zapoznać społeczeństwo przez prasę i wyjaśnić powody i celowość poczynań. Takie postępowanie chronić będzie autorytet Władz i zapewni im zaufanie społeczeństwa, a uniemożliwi wrogą agitację, która ma łatwy dostęp do duszy rozgoryczonej i zbolałej.

Niebezpieczeństwo chwili raz jeszcze woła wielkim głosem, że czas najwyższy przystąpić do upaństwowienia zakładów naukowych komunalnych na Górn. Śląsku. Leży to w interesie dziecka polskiego, polskich rodziców i polskiego nauczyciela, którego byt nieustalony i ciągła poniżająca zależność od Władz komunalnych — była niejednokrotnie poruszana w prasie. Upaństwowienie szkół komunalnych śląskich podniesie powagę szkoły polskiej, położy kres akcji zgubnej jakichś głęboko ukrytych niebezpiecznych sprężyn. Społeczeństwo ufa, że upaństwowienie szkół zapewni szkolnictwu polskiemu jego spokojny i świetny rozkwit pod opieką Rządu, do którego ogół ma pełne i głębokie zaufanie.

Przeciw wszelkim redukcjom i zamykaniu szkół w ciągu roku szkolnego wystąpi społeczeństwo energicznie i nie pozwoli, by polski stan posiadania o krztę bodaj się zmniejszył. Ufamy, że Władze Wojewódzkie zajmą wobec tej sprawy zdecydowane stanowisko i nie dopuszczą, by jaka krzywda spotkać mogła szkołę polską.

Reflex.

Przedstawienia teatralne dla powstańców. Związek Powstańców, zachęcony powodzeniem pierwszego przedstawienia w dniu 3. b. m., urządza podobne przedstawienie dnia 2. 12. r. b., łącząc je z uroczystością rocznicy listopadowej. Grana będzie „Warszawianka“ Wyspiańskiego, nadto będzie wygłoszony stosowny wykład: orkiestra teatralna odegra pieśni narodowe. Za przykładem Katowic idą i Związki prowincjonalne. Zarząd okr. w Rydułtowach (pow. Rybnik) zamówił przedstawienie „Dziadów“, zaznaczając, że wielu powstańców zna to piękne dzieło z czytania i pragnęłoby widzieć sztukę na scenie. Wystawienie „Dziadów“ na scenie prowincjonalnej byłoby połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi, postanowiono przeto urządzić w Rydułtowach dnia 7. 12. r. b. przedstawienie „Warszawianki“ na „Dziady“ wybrać się do Katowic po uzyskaniu zniżki kolejowej. Również i inne okręgi zamierzaja zorganizować u siebie przedstawienia katowickiego Teatru Pol., przedstawienia te zakupuje Związek w całości — po ryczałtowej cenie; w ten sposób Związek jest w możności dać powstańcom bilety bardzo tanie, teatr zaś osiąga kwotę, jaką może uzyskać z przeciętnego przedstawienia. Jest bardzo szczęśliwie przeprowadzone przez Związek rozwiązanie kwestji taniego teatru artystycznego dla ludu. Przykład ten jest zaiste godny naśladowania. (m)

Dziecko zginęło w płomieniach. Dnia 20. b. m. wybuchł pożar w Powłowie w budynku Hardawy Ignacego u lokatora tegoż domu Suchanka Adolfa. Natychmiastowe dochodzenia wykazały, że pożar został spowodowany przez jego 6-letnią córkę Łucję, która będąc w domu bez nadzoru i bawiąc się zapałkami, zapaliła w komorze w znajdującą się słomę, przyczem poniosła śmierć.

Najechanie samochodu na maszerujące wojsko. Dnia 21. b. m. najechał samochód osobowy SL. 1836, którym kierował szofer Kurarz Franciszek na maszerującą kompanję wojskowa 73 p. p. w Brynowie, wskutek czego zostało 4-ch żołnierzy rannych, którzy zostali przez swych kolegów odstawieni do koszar.

Wypadek na szosie wełnowskiej. Uprasza się naocznych świadków wypadku przejechania furmana śp. Gajdzika z Przełajki przez samochód SL. 2388 w dniu 19. b. m. o godz. 10.30 w Katowicach na szosie wełnowskiej naprzeciw fabryki Świderskiego do zjawienia się w tut. Ekspozyturze Śledczej, przy ul. Zielonej l. 28, pokój 94 w jaknajkrótszym czasie, celem złożenia protokółu.

Skazanie redaktora Schittko. Sąd powiatowy w Katowicach skazał odpowiedzialnego redaktora „Katt. Ztg.“ Schittko na 1 miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę za obrazę dyr. Radlicza, któremu zarzucił ten hakatystyczny dziennik, że z rozmaitych humanitarnych imprez czerpie dla siebie dochody.

Kradzieże z włamaniem. Dnia 20. b. m. przed południem włamał się nieznany sprawca do mieszkania obsługiwaczki kościelnej Bujarowej Marty, zam. w Katowicach przy ul. Marjackiej, gdzie skradł 4 białe alby kościelne na szkodę kościoła Panny Marji w Katowicach. Wartość alb wynosi około 500 zł. — W nocy na 18. b. m. włamali się nieznani sprawcy do Sokolni w Dębie, z której skradli ręczniki, jedną firankę, książki, jak również obdarli ze skóry konia i kozła ćwiczebnego. Szkoda wynosi około 500 zł. — Dnia 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy za pomocą oderwania zamka na strychu w domu Nr. 6 przy ul. Poprzecznej, gdzie skradli na szkodę Kozłowskiej Adelajdy bieliznę, wartości 400 zł.

Przytrzymanie złodziei. Dnia 19. b. m. zostali przytrzymani Maksymiljan B., Emil G. i Oskar N. w chwili, gdy nieśli dwucentnarowy worek, napełniony tytoniem, 150 paczek po 100 gr. tytoniu monopolowego, krajowego. W toku śledztwa skonfiskowano dalsze 50 paczek tegoż samego tytoniu w trafice Julianny R. w Załężu. Wyżej wymienieni przyznali się, że skradli wymieniony tytoń z furmanki, jadącej dnia 18. b. m. z Katowic do Wielkich Hajduk. Poszkodowanego dotychczas nie stwierdzono.

Z MYSŁOWIC.

Ku uczczeniu Stefana Żeromskiego. W tutejszem gimnazjum odbędzie się w najbliższych dniach Akademja Żałobna ku uczczeniu zgasłego wielkiego pisarza i niezmordowanego bojownika o triumf prawdy, uczciwości i szlachetności. Akademję poprzedzi specjalny poranek — wykład dla młodzieży o życiu i dziele Żeromskiego. W całem mieście jedna tylko Księgarnia Polska ubrała kirem jedno z okien wystawowych, umieściła w niem zbiór dzieł pisarza, podobiznę i życiorys. (m)

Wieczór artystyczny. Staraniem Koła Samopomocy Uczniowskiej gimnazjum państwowego w Mysłowicach, w pierwszych dniach grudnia ma być urządzony Wieczór Artystyczny, na rzecz pomocy dla najniezamożniejszych uczniów zakładu.

Program przewiduje: orkiestrę, śpiew solowy, deklamację, grę skrzypcową, chór i przedstawienie amatorskie „Dziadów“. Wystawy tego nieśmiertelnego dzieła podjął się prof. Maciejczyk, pod okiem którego odbywają się próby i przygotowania dekoracyj. Dodać należy, że wszystkie dekoracje wykonywuje młodzież sama. (m)

„Gwiazdka“ dla ubogich. Dorocznym zwyczajem Magistrat mysłowicki urządza w tym roku „gwiazdkę“ dla biednych, pozostających w dużej ilości (przeszło 400 osób) na opiece miasta.

Wydano odezwę do obywatelstwa z prośbą o składanie na ten cel ofiar, ponieważ Magistrat nie może w całości pokryć kosztów urządzenia „Gwiazdki“. Do organizacyj i instytucyj rozesłano listy składkowe, które mają być zwrócone najpóźniej do dnia 10 grudnia. (m)

Sprzedaże licytacyjne. Dnia 30. bm. o godz 10-tej rano przy u. Krakowskiej 10 w Mysłowicach będzie sprzedana szafa ogniotrwała (kasa). Dnia 2. grudnia rb. o godz. 10-tej rano przy ul. Bytomskiej 14 będzie sprzedana maszyna do szycia. Sprzedaż tylko za gotówkę. (m)

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.“

Czy to prawda?

(Korespondencja).

Piszą nam:

Jak różne pogłoski chodzą, zaangażował sobie urząd gminny w Radlinie w powiecie rybnickim do przeprowadzenia obrachunku rocznego lub uzgodnienia ksiąg p. Güttlera, dawniejszego rachmistrza z koksowni Emy, obecnie emerytowanego, przewodniczącego Volksbundu i optanta niemieckiego. Ten człowieczek siedzi sobie w okularach, otoczony rozłożonemi księgami polskiego urzędu gminnego czując się „Ganz in seinem Fach“ z brawurą i serdecznem uśmiechem na ustach, drwiącem sobie z zadziwionych z tego widoku obywateli wchodzących do gminy, mających tam do czynienia. Czy faktycznie nie ma w tut. okolicy ludzi Polaków, którzy by tego optanta zastąpić mogli? Czy tu jeszcze za mało jest zredukowanych urzędników Polaków? O polski urzędzie gminny w Radlinie, wystawiłeś Ty sobie tem postępowaniem pierwszorzędne i nieśmiertelne świadectwo ubóstwa. Nawet wdzięczni jesteśmy Tobie żeś nareszcie uchylił chociaż drobną cząstkę Twej zasłony. Nie dziw, że rosną tam ludzie choćby grzyby po deszczu, którzy bez przeszkód agitują pomiędzy Polakami za szkołą mniejszości. Niejasnem było nam dotychczas dla czego i różne sprawy polityczne o któreśmy tak walczyli i kilkakrotnie protestowali nie zostały załatwione po myśli tut. związków polskich jak n. p. sprawa „S.“ Obywatele Obszaru i Kopalni Emy bądźcie szczęśliwi, że nadaje się Wam sposobność odłączenia się od tak „czysto polskiej“ gminy. Czy Starostwo w Rybniku lub Województwo jest o tem poinformowane? Niech treść powyższa oświetli oczy wszystkim obywatelom Polakom przypominającym sobie jeszcze tortury i katowania Grenzschutzu, jak i rodaków naszych walczących o wolność Śląska prowadzonych z zamkniętemi rękami nad głową przez hordy Aulska i Marinebrigarde, tak i walki pod św. Anną i Olzą. Czy po urośnieniu trawy nad mogiłami naszych braci powstańców znikła i droga pamięć o nich? Na co opłacamy aż dwóch sołtysów? Czy nie mógłby p. Adamczyk zamieszkały w Raciborzu tu urzędować, któremu się płaci za to, że nie pracuje? Zapewne mniejszych korzyści byśmy z niego pod względem powyższem zaprawdy nie mieli. Co na to nasi bezrobotni? Albo czy w taki sposób się zapobiega bezrobociu emerytowanych obywateli niemieckich? Wprawdzie że daleko oddalona jest myśl, aby władzę polską poniżać, zohydzać lub podkopywać jej autorytet lecz obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę na powyższe postępowanie pewnych członków Gminy czynnikom miarodajnym celem zbadania sprawy powyższej. Albo czyby ustawa o służbie cywilnej dla urzędników państwowych nie dotyczyła chociaż w części urzędników komunalnych, którzy się przy uposażeniu ich każdorazowo odwołują na urzędników państwowych? Głowo gminy p. naczelniku urzędu gminnego i polski naczelniku okręgowy Kozielski, Ty masz głos i znieś lub złagodź Twem słowem niezadowolenie panujące pomiędzy nami. Czekamy. Tyle na dziś.

Niezadowolem.

Str. 6.

MIASTO ANIOŁÓW.

Tak nazywa żartobliwie „New York Herald“ miasteczko Ooltewah, w stanie Tennesse, niema w niem bowiem już śladu tego strasznego przewrotu, dzieła szatańskiego, które wiodło do upadku płcie obie. Niema już w niem ani jednej laseczki różu, ani jednego pudełka pudru, ani żadnego jazz-bandu, ani jednego egzemplarza „magazynów“ z nowelkami lekkomyślnemi i romantycznemi.

Wszystkiego tego niema już w świątobliwem miasteczku Ooltewah, starsi bowiem mieszkańcy jego, utworzywszy legjon purytański, naszli kolejno wszystkie domy, przeszukali wszystkie pokoje panieńskie i powynosili z nich wszystko, co uważali za niebezpieczne dla moralności publicznej, poczem spalili zdobycz swą na rynku miasteczka.

Dzisiaj młode kobiety Ooltewah przechadzają się po ulicach swego miasteczka smutne, o wargach i policzkach bladych, ale za to o sercach czystych.

POETA HANDLARZEM NIEROGACIZNY.

Wojna światowa spowodowała na całym świecie zepchnięcie na plan drugi wszystkich osobników, należących do inteligencji. Fakt ten, stwierdzony we wszystkich krajach europejskich, a nawet tych, co nie wzięły udziału w wojnie, zaobserwowano także i we Francji, gdzie mnóstwo pracowników umysłowych zostało zmuszonych przez obecne stosunki do szukania jakiegoś ubocznego zajęcia, aby móc utrzymać siebie i rodzinę. Przeważnie atoli nie okazują przytem potrzebnego uzdolnienia, tak, że bieda coraz natrętniej zagląda im w oczy.

Biorąc to na uwagę, zarządziło czasopismo paryskie „Lu Revue mondiale“ ankietę między francuskimi ludźmi pióra, celem zebrania praktycznych pomysłów, które mogłyby poprawić ich sytuację życiową.

Rzecz prosta, że napłynęło mnóstwo odpowiedzi na odnośne pytania. Mało jednak między niemi było „praktycznych“, gdyż przeważały ironiczne, wesołe, lub jowialne.

Znany np. poeta, Bergere, pisze: „Zdecydowałem się zostać handlarzem nierogacizny“. Zajęcie to, przynosi mu, podobno wcale pokaźny dochód.

Niestety, nie każdy poeta może „poświęcić się“ temu zajęciu. Naprzód dla tego, że trzeba mieć w tym kierunku wybitne zdolności, a następnie, ponieważ, chcąc zostać handlarzem nierogacizny, musi się posiadać pewien kapitał zakładowy.

Niemiła to rzecz zapewne dla człowieka, przyzwyczajonego dociekać Peyazu, poświęcać się handlowi nierogacizną, ale w każdym razie handel tego rodzaju jest czemś lepszem, aniżeli popełnianie rozmaitych „świństw“, do których nędza prowadzi bardzo często ludzi pióra.

ZACHĘCANIE CZYTELNIKÓW.

W Anglji powstała niedawno nowa organizacja spółdzielcza „National Book Council“ (Narodowa Rada Książki), założona przez autorów, wydawców i księgarzy, mająca na celu propagandę książek. Pragnąc obudzić w szerokich masach zainteresowanie do czytania organizacja ta posługuje się trzema metodami: szereg najbardziej znanych autorów zamieszcza artykuły w prowincjonalnych pismakach; księgarnie prowincjonalne organizują odczyty popularnych pisarzy, wreszcie specjalna komisja opracowuje obszerną bibljografję we wszystkich dziedzinach literatury. Rada nie ma zamiaru liczyć się z gustem publiczności, lecz będzie popierała książki ze wszystkich dziedzin. Każdy obywatel angielski może stać się członkiem wspierającym tej nowej organizacji, której pisma rokują dużą przyszłość i za której rozwojem społeczeństwo śledzi z ogromnem zainteresowaniem.

Nowe odkrycie archeologów francuskich w grobowcu Tutankhamena.

Donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma o dalszych odkryciach, dokonanych w grobowcu faraona Tutankhamena. Stanowią one niewątpliwie wazne ogniwa w łańcuchu dotychczasowych badań i ich wyników, które jak wiadomo, skupiły uwagę całego świata naukowego, jak i szerokich mas na pracach angielskich badaczy. Tem też może należy sobie wytłumaczyć fakt, że prawie niespostrzeżone zostały przez ogół inne, nowe odkrycia, dokonane w krainie sfinksa, które w doniosłości swej, przewyższają, jak śmiemy twierdzić, tutankhamowskie odkrycia Lorda Carnarvona. Nowe te wykopaliska dały bowiem:

1) rękopis wyśnionych bajek Mahometa; 2) tajemnicę techniczną sztuki egipskiej i dotychczas nieznaną jej historję z nazwiskami artystów; 3) dokumenty zbliżające nas do poznania najdawniejszej cywilizacji świata.

Powyższych trzech epokowych odkryć w Egipcie dokonali niedawno temu Francuzi, mianowicie przedstawiciele ich instytutu archeologji orjentacyjnej. Dokonali bez wrzasku, bez reklamy, bez gorszącego darcia się o własności skarbców z rządem egipskim, jak to miało miejsce ze strony ekspedycji Lorda Carnarvona.

A do wspomnianych trzech rewelacyjnych odkryć doliczyć trzeba jeszcze czwarte: odkopanie na północnym zachodzie od świątyni w Karnaku innej wielkiej świątyni, którą uważa się za nowość i unikat w egipskiej architekturze. Zbudowana przez Ptolaneuszów, nosi ona między innemi napisami też imię cesarza rzymskiego, Trajana.

Przechodząc kolejno na podstawie źródeł angielskich i francuskich tamte trzy bardziej jeszcze sensacyjne wykopaliska, zaznaczyć należy, że w Edfu, o osiem mil angielskich na południe od Teb, odnaleziono arabsko-koptyjskie miasto z X wieku po Chrystusie, które nosiło nazwę Appolinopolis. Przedmioty tam znalezione nie przedstawiałyby zbyt wielkiej wartości, gdyby nie było wśród nich urny, wysokiej mniejwięcej na metr, a pełnej arabsko-koptyjskich rękopisów, z których wiele było jeszcze zabezpieczonych pieczęciami z gliny. Prócz tego znaleziono rękopis papierowy, oprawiony w skórę a zawierający księgę bajek proroka Mahometa. Były one opisane przez jednego z autorów VIII wieku, a dotychczas uważane za zaginione.

Odkrycie, wprowadzające nas w tajemnicę i historję sztuki egipskiej, odnosi się do miejsca na zachód od Teb.

Natrafiono tam na dobrze zachowane ruiny przedmieścia, zamieszkałego przez malarzy i rzeźbiarzy, którzy ozdobili sławne grobowce w Dolinie Królów. W domach z niepalonej cegły natrafiono na przedmioty domowego użytku, zabawki dziecinne itp., lecz przedewszystkiem na narzędzia rzeźbiarskie i malarskie, dłuta, modele i odlewy rzeźb, palety malarskie, szkice, księgi rachunkowe, poufne listy i krótkie notatki, spisywane przez skrybów do ich religijnych i literackich rękopisów.

Co więcej, znaleziono cmentarz, należący do tego przedmieścia. Groby na nim przygotowywano dla artystów za ich życia, a skończono roboty z chwilą śmierci ich przyszłego lokatora. Wskutek tego wiele malowideł i rzeźb jest nieukończonych, lecz w połowie naszkicowanych i przygotowanych do wykonania, tak, że technikę tego wykonania odczytuje się z książki. Napisy w grobowych kaplicach odkrywają nazwiska najwybitniejszych rzeźbiarzy i malarzy Egiptu, jak Apus, Nachtu-Amai, Nefer-Renpit i architekta Neferkolep, z wyliczeniem, które z słynnych dzieł sztuki egipskiej są ich własnością twórczą.

Przechodzimy do najstarszego i może najważniejszego odkrycia. Jest to dwadzieścia cmentarnych małych piramid ściętych od 20 do 50 metrów wysokości, sięgających od 11-tej do 3-ciej dynastji wstecz, oraz 50 grobowców jeszcze starszych. Ważność tych cmentarzysk, które pogrzebane były pod piaskiem o półśmiej mili na zachód od Kairu, polega na tem, że częściowo odnoszą się do czasów przedhistorycznych, kiedy nie balsamowano jeszcze ciał zmarłych, ale chowano je wysuszone, w skulonej pozycji, podobnie jak mumje peruwiańskie. Źródła francuskie i angielskie, na których się opieramy, podają, że na owych grobach można studjować rozwój zwyczajów i sztuki pogrzebowej w Egipcie i że ozdoby i malowidła tam znalezione, odznaczają się wielką subtelnością barw i rysunków. O czem jednakże wspomniane sprawozdania naukowe nie mówią, jako o rzeczy samej przez się dla uczonych rozumiejącej, — jest to że stosownie do nowych teoryj o rozwoju ludzkości zbliżamy się do początków cywilizacji ludzkiej wogóle. Wedle owych bowiem teoryj, ludzkość bez względu na to, gdzie stała jej kolebka, rozszerzała się najpierw wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego. Ogniskiem, mówi ta hypoteza, gdzie najpierw powstała cywilizacja i skąd rozpostarła się w inne strony świata, było miejsce późniejszego Egiptu i przesmyki górskie na południe od niego położone. Cywilizacja więc Hindusów, a szczególnie Chińczyków uważana dotąd przez wielu za najstarożytniejszą, ma być o wiele młodsza od egipskiej i praegipskiej. Odkrycia więc, które oznaczają wielki krok w tym kierunku, są naprawdę zdolne zaciemnić cośkolwiek złoty blask, wiszący nad grobowcem faraona Tutankhamena.

NIEZWYKLE DŁUGI TESTAMENT.

Testament, obejmujący nie mniej, niż 1066 stronnic szczelnie zapisanych, jest bezwątpienia zdarzeniem niezwykłem.

Sztuki tej dokazała niejaka pani Cook, wdowa po bogatym fabrykancie sukna w Londynie.

Przy urzędowem otwarciu testamentu po tej pani, zmarłej przed kilku dniami, stwierdzono, że testament obejmuje cztery oprawione tomy, o po wyższej liczbie stronnic, olbrzymią zaś objętość tego dokumentu wyjaśnia okoliczność, że testatorka opisała szczegółowo każdy przedmiot, znajdujący się w jej posiadaniu, podając przytem skrupulatnie historję każdego drobiazgu.

Jak się okazało z dat pozostawionych, pani Cook rozpoczęła to spisywanie swego majątku już przed siedmiu laty i większą część spisu sporządziła własnoręcznie. Zakończenie tylko podyktowała swemu sekretarzowi.

Gdyby okazała się potrzeba sporządzenia urzędowej kopji z tego dziwacznego dokumetu, to sama praca stenotypistki kosztowałaby kilkadziesiąt funtów szterlingów.

Najdłuższe z dotychczas znanych testamentów obejmowały: Testament lorda Burtona 500 str. i testament księcia Devonshire 197 stronnic.

SPÓŁKA AKCYJNA KUPUJE ZWYCIĘZCĘ DERBY.

Poraz pierwszy w dziejach turfu w Anglji zwycięzca Derby stał się powodem utworzenia spółki akcyjnej.

Honor ten przypadł w udziale ogierowi „Manna“, będącego własnością p. Harry Morrissa.

Dnia 14 października właściciel „Manny“ sprzedał tego konia spółce akcyjnej, która się w tym celu utworzyła, za 20.000 funt. szterl., za pośrednictwem jednak żony nabył — jak donosi tygodnik „Weekly Dispatch“ — sam akcji tej spółki za 8000 funtów szterlingów.

Jak przypuszczają, przyczyną tej transakcji były kłopoty finansowe właściciela zwycięskiego konia.

„Duce“ Mussolini w życiu prywatnem.

Wiadomem jest powszechnie, że Mussolini, jak mało który z mężów stanu, lubi odbywać interviewy z przedstawicielami prasy zagranicznej, ale tylko wtedy, gdy sprawy polityczne są przedmiotem rozmowy, mogącej w taki, lub inny sposób wyjść na dobre faszyzmowi. Gdy jednak interlokutor ośmieli się zadać Mussoliniemu pytanie, odnoszące się do jego życia prywatnego, „duce“ staje się lodowato oziębłym i na podobne zapytanie zwykle nie daje odpowiedzi, nie znosi bowiem, aby ktoś niepowołany zajmował się jego sprawami osobistemi, niezwiązanemi bezpośrednio z polityką.

Ludzie są przecież ciekawi, a dziennikarze czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby ciekawość ludzką zaspokoić. Udało się im tedy zebrać garść szczegółów, rzucających pewne światło na życie prywatne obecnego męża opatrznościowego Italji.

I tak, między innemi, Mussolini — o czem mało kto dotąd wiedział — namiętnie uwielbia muzykę, i bardzo często szuka w niej uspokojenia po namiętnych walkach politycznych, które staczać musi codziennie. Pomimo niesłychanego przeciążenia pracą, „duce“ znajduje każdego dnia chwilę czasu, aby pograć na skrzypcach. Grę na tym instrumencie uprawia Mussolini od wczesnej młodości i podobno, doprowadził w niej do wirtuozowstwa. Z największem upodobaniem grywa utwory Beethovena i Wagnera oraz starych mistrzów włoskich: Scarlatti,ego i Vivaldi'ego, w których czystej stylowo melodyjności odbija się najwyraźniej — jego zdaniem — dusza łacińska.

Ubiegłego lata znikał Mussolini niejednokrotnie z Rzymu. Spędzał on mianowicie pół soboty i niedzielę w starem zamczysku, położonem w Nettum tuż nad morzem. Na terasie tego zamczyska, oblewanej przez fale morskie, grywał całemi godzinami na skrzypcach przy akompaniamencie jednej z najtęższych pianistek rzymskich, przeważnie sonaty Beethovena.

W młodości swej musiał przyszły dyktator zadawalać się skrzypcami, kupionemi za kilka lirów. Teraz zato, gdy szczęście stało się jego nieodłącznym towarzyszem, grywa na prawdziwym Stradivariusie.

Jednego atoli przyzwyczajenia w życiu nie zmienił od czasu, gdy był zwyczajnym wyrobnikiem:: na śniadanie wypija szklankę mleka bez chleba, lub bułki. I to jest jedyny jego posiłek aż do obiadu, który spożywa wieczorem!

Nawet tedy pod względem odżywiania się należy „duce“ Mussolini do ludzi niezwykłych.

MIASTO ŚWIATŁA.

W Londynie można wieczorem czytać gazety na ulicy.

Jedną z powojennych zmian stanowi niesłychanie jasne oświetlenie Londynu. Dawniej nazywano Paryż — miastem światła. Ale paryskie bulwary nie mogły się jakiś czas mierzyć z nowojorskim Broadway. Obecnie Londyn zdystansował i Paryż i Nowy Jork. Zresztą w Nowym Jorku tylko jedna ulica jest tak niezwykle jasno oświetlona, gdy w Londynie na wszystkich ulicach można wieczorem spokojnie czytać gazetę. Wyobrazić sobie można, jakie olbrzymie ilości prądu spalają się codziennie na rzecz oświetlenia tego potwornego wprost miasta, jego teatrów, lokalów publicznych, mieszkań prywatnych itd.

Picadilly circus np. czyni wrażenie najwspanialej oświetlonej sali balowej.

Każdy przybywający tu cudzoziemiec, zwłaszcza z mniejszego miasta kontynentu, jest wprost osołomiony tem morzem światła na ulicach, tym olbrzymim ruchem ulicznym i wogóle całem tętnem życia tej przepotężnej metropolji Wielkiej Brytanii.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 23 11. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 65.75—66.00, w złotych 447.10 do 448.80, pożyczka kolejowa 80.00 do 85.00.

Akcje.

Warszawa. 23 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.80, Bank zachodni 1.25, Bank Zw Sp. Zarob. 4.00, Siła Światło 0.18, Chodorów 5.10—5.20, Częstocice 0.85, Gosławice 0.30, Warsz. kop. węgla 1.10—1.19, Cegielski 0.20, Lilpop Rau 0.46—0.47, Modrzejów 2.10—2.20, Norblin 0.67, Ostrowieckie 3.75, Parowozy 0.24, Rudzki 0.68—0.70, Starachowice 0.95, Zieleniewski 8.75, Borkowski 0.58, Żyrardów 6.15—6.25, Spirytus 1.75, Ursus 0.50.

Poznań. 23 11. (PAT). Bank Kwilecki-Potocki 2.10, Bank Przemysłowców 2.15, Bank Zw. Sp Zar. 4.00, Centrala skor 0.75, Hartwig Kantorowicz 1.80, Herzfeld 2.50, Dr. May 21.75, Poznańska Spółka Drzewna 0.25, B-cia Stabrowscy zapałki 1.00, Tri I-III 3.50, Wytwórnia Chemiczna 0.25.

Wiedeń. 23 11. (PAT). Zieleniewski 102, Fanto 145, Gal. Karpaty 84.00, Galicja 805, Siersza 22.00, Kompas 11.100, Goleszow 355, Lumen 4.800, Bank Hipoteczny 3.800, Nafta polska 97.00, Browary Lwowskie 85.00, Mražnica 34—35.

Dewizy.

Gdańsk. 23 11. (PAT). 100 złotych 77.16—77.36, 100 mk. 123.820 do 124.130, czek na Londyn 25.20 siedem ósmych, telegr. wypłaty na Nowy Jork 5.19.98—5.21.27, na Warszawę 75.75—76.09, na Amsterdam 209.04—209.50,

Berlin. 23 11. (PAT). Wypłaty na Warszawę 61.54—61.36 na Katowice 61.49—61.81, na Poznań 61.59—61.91, na Rygę 80.40—80.80, na Rowel 1.112—1.118, złoty noty większe 62.48—63.12, drobne 62.48—63.12, marka estońska 1.095—1.105.

Zboże.

Poznań. 23 11. (PAT). Żyto 17.75 do 18.75, pszenica 27.00—28.00, jęczmień brow. wybor. 21.50—22.50, owies 17.75—18.75, mąka żytnia 70% 28.50—29.50, mąka żytnia 65% 29.50—30.50, mąka pszenna 65% 43.00—46.00, ospa pszenna 13.00—14.00 ospa żytnia 11.50—12.50, groch polny 22.50—23.50, groch Victoria 29.00—33.00, ziemniaki fabr. 2.40—2.60. Tendencja stała.

Projekt regulowania obrotów dewizami i walutami.

Rada giełdy warszawskiej bada projekt regulowania obrotów dewizami i walutami, opracowany przez niektóre banki miejscowe. Wytyczne punkty omawianego projektu są następujące: „Aby zapobiec spekulacji walutami i dewizami zagranicznemi, banki i domy bankowe, mające prawa banków dewizowych, zobowiązują się sprzedawać swej klienteli czeki, wpłaty, oraz banknoty tylko na cele gospodarczo usprawiedliwione. Czeki nie powinny być wydawane do rąk klientów, **lecz wysyłane bezpośrednio pod adresem wskazanym w dokumentach dewizowych.** Przy sprzedaży dewiz winny banki żądać od klientów dowodów niezbędności ich kupna w chwili zamówienia i uwzględniać zamówienia, których niezbędność w chwili najbliższej będzie udowodniona dokumentami (wykup weksli, będących w posiadaniu zagranicy etc.). Wysokość kursu określa się na zasadzie kursu, według którego Bank Polski sprzedaje na giełdzie waluty i dewizy. Do kursu tego może być doliczony najwyżej 1%, jako kurtaż i komisowe banku. Oprócz tego projekt przewiduje pewne rygory względem tych banków lub domów bankowych, które nie zastosują się do powyższych przepisów.

Przepisy zawarte w tym projekcie obowiązywać będą li tylko banki i domy bankowe, korzystające z praw banków dewizowych, i w **dniach najbliższych wywieszone będą na sali giełdowej.** Chyba wątpić nie można, iż projektodawcy mieli na względzie dobro ogólne t. j. przeciwdziałanie karygodnej spekulacji ze szkodą dla Skarbu Państwa, lecz warto się zastanowić, czy ta droga prowadzi do celu.

Kilkoletnie doświadczenie nasze podczas inflacji marki polskiej nauczyło nas, iż wszelkie represje oraz ograniczenia dewizowe mają wprost przeciwny skutek, gdyż spekulacja zawodowa, usuwając się z pod wszelkiej kontroli przez niepodawanie do publicznej wiadomości kursów giełdowych, zbiera wówczas obfity plon. Nie mniej wszelkie reglamentacje dewiz i walut tak u nas, jak i zagranicą, zrobiły kompletne fiasko, to też wysuwanie wszelkich projektów na wzór i podobieństwo reglamentacji należy uważać za niewskazane. Niezrozumiałem się wydaje, dlaczego projekt taki zrodził się w chwili, gdy **między kursem urzędowym a pozagiełdowym różnica ta jest bardzo mała,** bo waha się zaledwie pomiędzy 5 a 10 groszami na jednym dolarze. Nawet w tak krytycznym dla państwa momencie, jak przesilenie rządowe, różnica ta nie była znaczniejsza. Wszak kilka miesięcy temu różnica była 10 razy większa, a jednak **nikt nie proponował stosowania jakichkolwiek ograniczeń dewizowych.** Sądzić więc można, iż projekt wspomniany nie jest nakazem chwili, a raczej rezultatem zbytniego przeczulenia na punkcie ujmowania spraw tego rodzaju, jak kwestja walutowa w dzisiejszych krytycznych czasach. Niepodobieństwem jest zaprzeczyć elementarnej zasadzie ekonomicznej, iż cena towaru (w danym wypadku waluty) normuje się w zależności od popytu i podaży, to też zupełnie jasnem i zrozumiałem jest zjawisko, że, gdy na giełdzie urzędowej rynek nie jest w zupełności nasycony walutami, a zatem zapotrzebowanie nie jest dostatecznie zaspokojone, nabywcy (banki) muszą poszukiwać poza giełdą niezbędnego towaru, który w miarę zwiększenia się popytu, staje się droższym, niż na giełdzie. Jest to tak naturalne zjawisko, nie wymagające zresztą żadnych wyjaśnień, że przeciwdziałanie temu drogą jakichkolwiek sztucznych ograniczeń urąga zasadom logiki.

Jeżeli nowy rząd zdoła naprawić błędy, dotychczas popełniane, przez wzmożenie obrotu pieniężnego i wydajności pracy oraz przez wywóz wytworów krajowych, wtedy można żywić nadzieję, iż złoty wróci do zwykłego parytetu. W przeciwnym razie wszelkie formy reglamentacji i sztucznych ograniczeń mogą wywołać wręcz przeciwne, niż oczekiwano, skutki, tak niepożądane w okresie dzisiejszej nieufności wśród najszerszych mas. Wreszcie w końcu nadmienić należy, iż Zarząd Związku Bankierów w Polsce w kwestji tego projektu złożył na ręce Prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego wyczerpujący memorjał, pan Prezes Karpiński przyrzekł rozpatrzeć uwagi, zawarte w tym memorjale. (sz).

KRONIKA GOSPODARCZA.

Gdańsk. (AW.) Spław cukru na dolnej Wiśle rozwija się bardzo pomyślnie. W ostatnim tygodniu spławiono 8.700 ton, przyczem pojemność poszczególnych berlinek była zupełnie wyzyskana. Stan wody na Wiśle, wynoszący przedtem 0.92, podniósł się na 1.29, tak, że koryto spławne przy Toruniu już wynosi 1.30 do 1.40, co jest zupełnie zadawalające dla transportu berlinkami. W Gdańsku spodziewają się dalszego wzmożenia przesyłek cukru polskiego. W tych dniach opuściło port gdański i odeszło w kierunku Polski 57 różnych berlinek.

Ruch kolejowy — a kampanja cukrowa. Pod koniec kampanji cukrowej daje się zauważyć na kolejach wzmożony ruch w obrębie tych dyrekcji, w których znajdują się większe plantacje buraków. Obecnie ładuje się przeciętnie 2.000 wagonów buraków dziennie, z czego przypada około 1000 wagonów na dyrekcję poznańską, 500 wagonów na dyrekcje gdańską, a reszta na inne dyrekcje.

Traktaty handlowe i niemiecka polityka handlowa. W naszych czasach traktaty handlowe, rzec można, regulują całokształt zagadnień ekonomicznych między państwami i stanowią podłoże dla wszechstronnego rozwinięcia się wzajemnych stosunków handlowych; zacieśniają więzy międzypaństwowe handlowo-gospodarcze, i bardzo skutecznie dopomagają do coraz ściślejszego **porozumienia politycznego.**

Wskutek wybuchu wojny automatycznie przestały obowiązywać wszelkie umowy handlowe. Po wojnie zaś z powodu niepewności i chwiejności ogólnego położenia politycznego oraz trudności gospodarczo-finansowych nietylko państw nowopowstałych, ale całego świata wogóle, wytworzył się stan beztraktatowy; handel zaś cały odbywał się na niepewnych podstawach prowizorjów handlowych.

Konferencja w Locarno łącznie z ogólnym kryzysem zmusza państwo do regulowania wzajemnych stosunków handlowych. Szczególniejsze ożywienie wniosły w ten ruch Niemcy.

Pakty lokarneńskie postawiły Niemcy na równi z innymi narodami świata, uwalniając je definitywnie od pęt polityczno-handlowych, nałożonych im przez traktat wersalski.

Powinniśmy sobie jednak dobrze uprzytomnić, że do zawierania traktatów handlowych przystępują Niemcy wedle dobrze opracowanego planu ekonomicznego. Treścią tego planu jest: **odzyskać jak najprędzej dawne, przedwojenne — dominujące stanowisko potęgi przemysłowo-ekonomicznej.**

Aby dopiąć tego celu, Niemcy starają się usilnie opierać nowozabierane traktaty handlowe na nieograniczonej klauzuli najwyższego uprzywiljowania w sprawie ceł wwozowych, wskutek, której towary niemieckie mają uzyskać równość warunków cłowych.

Prócz tego Niemcy, jako kraj wybitnie przemysłowy i produkujący eksport, dążą do zniesienia — lub przynajmniej do najdalej posuniętego osłabienia protekcjonizmu celnego, dziś tak bardzo rozpowszechniającego się. W tym celu zawierają traktaty taryfowe, z cłami konwencyjnemi, opartemi na wzajemnych ustępstwach, z wykluczeniem wszelkich reglamentacyj przywozu i wywozu.

Uchylenie zakazu wywozu ropy z Polski motywują czechosłowackie koła gospodarcze tak, jakby to była ze strony rządu polskiego rekompensata za rzekome straty, poniesione przez eksporterów czechosłowackich wskutek ograniczeń importowych, wprowadzonych ostatnio przez rząd polski.

W sprawie traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego. Po zakończeniu pertraktacji, prowadzonych w Pradze między Polską a Czechosłowacją, w sprawie wykonania i uzupełnienia traktatu handlowego, zawartego w kwietniu br., udaje się w najbliższym czasie do Pragi delegacja z ramienia Rządu Polskiego i kół gospodarczych — celem odbycia dalszych narad co do praktycznego zastosowania zawartej umowy. Wyniki obrad mają być dołączone do traktatu w formie umowy dodatkowej.

Tranzakcje sowieckie w Łodzi. W dniu 18 bm. zostały sfinalizowane ostatecznie pertraktacje co do pierwszej części zakupów sowieckich w Łodzi. W firmie Ejtigon zakupiono towarów na sumę 300 tysięcy dolarów, u Scheiblera na sumę około 150 tysięcy dolarów, w firmie Krusche i Ender na sumę około 50 tysięcy dol. Wszystkie tranzakcje poczynione zostały z terminem dostawy do 15 grudnia na 6-miesięczne weskle.

Poprawa cen na rynku papierówki. W dalszym ciągu panuje duże zapotrzebowanie na drzewo papierowe ze strony Niemiec i Czechosłowacji, która w danym wypadku gra rolę pośrednika między Polską a Niemcami południowemi. Ostatnio Niemcy płacili do 170 koron czeskich za 1 mp papierówki franco wagon granica czesko-niemiecka. Cena ta równa się przy dzisiejszym kursie 35 zł. za 1 mp. Eksporterzy polscy otrzymali duże zamówienie na papierówkę, wobec czego ujawnia się ostatnio silna zwyżka tego gatunku drzewa na rynku krajowym. W okręgach leśnych Grodna i Białegostoku, a nawet Białowieży — żądają dzisiaj 20 zł. za mp. papierówki loco stacja załadowania, motywując to tem, że cena mp. franco granica niemiecka dochodzi do 5 dolarów.

Giesche-Harriman. Nadzieja na szybkie dojście do skutku umowy Giesche-Harriman, która miała być sfinansowana przez National City Bank of New York, zmniejszyła się ostatnio wskutek stanowiska rządu pruskiego, żądającego 51% udziałów w nowem przedsiębiorstwie. Możliwe jest — zdaniem Konjunktur-Korrespondenz — zupełne wycofanie się z rokowań grupy Harrimana.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa. W najbliższych dniach ma rozpocząć się w Warszawie polsko-sowiecka konferencja kolejowa w sprawie uruchomienia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a krajami Związku Sowietów. Komunikacja ta obejmie ruch pasażerski, przewóz towarów i transporty tranzytowe.

Zaognienie wojny gospodarczej niemiecko-hiszpańskiej. Rozporządzeniem dyktatora Primo de Rivera został nałożony 80% dodatek celny na towary niemieckie, przywożone do kolonji hiszpańskich. Jednocześnie w Reichstagu szykuje się poważna opozycja podczas dyskusji nad traktatem handlowym niemiecko-włoskim, wskutek protestu ze strony niektórych gałęzi przemysłu, uważających przyznane Włochom ulgi celne za niekorzystne dla Niemiec.

Z kryzysu łódzkiego. W ciągu ostatnich 3 miesięcy zlikwidowano w Łodzi 263 firmy i przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, które zatrudniały 7837 robotników. Najwięcej zredukowano robotników w firmach włókienniczych, bo aż 5889 osób. Unieruchamianie zakładów przemysłowych postępuje w dalszym ciągu w szybkim tempie naprzód. Jedna z największych firm łódzkich M. Silberstein, spółka akcyjna i Widzewska Manufaktura wymówiły w ostatnich dniach pracę wszystkim bez wyjątku robotnikom. O ile sytuacja się nie poprawi, firmy te staną zupełnie w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarzadem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 23 listopada 1925 r.

Notowano	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach		3119			27549	53.28	6,82	26.87	20.30	96.49	2763	132,01
„ Warszawie sprz.		3103			274,11	3318	6,82	26,96	2030	96,47	27,39	132,02
„ Warszawie kup.		3092				3302	6,78	26 85	2020	95,98	27 25	131 38
„ Berlinie	61,86	1902			169,12	20393		16,81		5925	16,79	8107
„ Londynie	32,50		20,35	1070	12.04		484⅝	121,20	16356	3439	399,50	2544
„ N. Jorku		4,52½	23,80		4023	4,84		399,50	296,25	0014	121,25	1928
„ Paryżu												
„ Pradze												
„ Wiedniu	103.00	3209	108,68	3 13	285	34345	708,35	27,60	20985		28.70	
„ Zurychu	84,00	1235	2350	2,375	208,65	251,32	5186	20,61	1533⅛	73,10	20,92	136,60

L. 7501/925
I.

Wezwanie do składania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materjałów tekstylnych

na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926.

Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego — Ekonomat m. oficyny II. piętro drzwi N. 38 w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15. grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12-go listopada 1925 r.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski mp.

„DERMADONT“

najlepsza, antyseptyczna i higieniczna pasta do zębów. - Wszędzie do nabycia. 4015

TRANOWA EMULSJA SCOTTA



jest to pierwsza i wszechświatowa marka wszystkich preparatów tranu. Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek

ODŻYWCZY I WZMACNIAJĄCY

w skrofułach, krzywicy, chorobie angielskiej i przy upośledzonem odżywianiu.

SCOTTA EMULSJA posiada przyjemny smak i może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata.

Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA wyłącznych fabrykatów

SCOTT i BOWNE.

Reprezentacja Składnica Apteczna „**ZORIA**“, Sp. z ogr. odpowiedzialnością.

KRAKOW / ULICA SABASTJANA NR. 11.
Telefon nr. 4415. Telefon nr. 4415.

TROCADERO Katowice

ul. Stawowa 19. Tel. 553.

Dyr. Press

Od 1. listopada:

MIRSKI, najlepszy komik Polski
i senzacyjny program listopadowy.

Dwie orkiestry!

Oryg. Trocadero Jazz-Wied. Bar-Dao,
Taniec i zabawa do 3 rano.
Bez przymusu picia wina. Ceny zniżone.

W niedzielę i święta od godz. 5 popołud. **herbatka z atrakcją kabaretową.** 2411

Śląska Centrala Handlowa, Katowice

Tel. 1306-1761 ul. 3 Maja 19 Tel. 1306-1761.
Hurtownia Kolonjalno-Spożywcza
— Własna Palarnia Kawy — 1217
Oddział: Rybnik, ul. Raciborska 10-12. Telefon 7.



Pozbycie się artretyzmu i reumatyzmu bez wszelkiego niebezpieczeństwa?

Reumatyzm jest to okropna nader rozpowszechniona choroba, nie szczędzi ani biedaków, ani bogaczy, ofiar swych szuka zarówno w chatach ubogich, jako też w pałacach. Nader wielostronne są postacie, w których cierpienie to się objawia i bardzo często choroby znane zazwyczaj pod rozmaitemi nazwami, są niczem innem, jak reumatyzmem. Są to albo bóle stawowe, lub w ścięgnach, innym znów razem są to obrzmienia od oddzielnych części, lub zniekształcenie rąk i nóg. Kurcze kłucie, bóle przeszywający w rozmaitych częściach ciała, jak również osłabienie wzroku bywają często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielostronnym bywa obraz choroby, tak samo jest rozmaitym dobór wszelkich możliwych i niemożliwych leków, mikstur, maści i t. p. środków zalecanych cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą tylko chwilową ulgę. To co my polecamy. stanowi leczenie za pomocą picia wód mineralnych, co już wielu cierpiących **uleczyło.** Nasza kuracja jest doskonała i działa szybko. Dla zdobycia dalszych zwolenników, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze **zupełnie darmo przesłać** nasz nader interesujące i pouczające pismo zdrojowe. A więc komu dokuczają bóle, kto pragnie wyleczyć się szybko, radykalnie bezpiecznie ze swoich cierpień, ten niechaj jeszcze dzisiaj napisze do nas pod adresem 4010

August Märzke, Berlin-Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 341.



Biuro Ludowe

P. Franciszka Majowskiego
Król.-Huta
ul. Wolności 39/III. Telefon 494 i 1190.

sporządza pisma w czysto polskim **języku dla** wszystkich Władz Polskich: **Skargi,** sprawy procesowe, **reklamacje** wojskowe i podatkowe **tłp. udziela** lekcje języka polskiego **i przetłumacza akta.**

Poszukuję
mieszkania 4-5 pokoi
lub skład z 2-8 pokojami w Katowicach wprost od gospodarza. Przydział mieszkania posiadam.
Oferty pod 291 do Eksp. „Gońca Śl. 2951.

DRUKI

wykonuje
Drukarnia
„Gońca Śląskiego“
w Katowicach.

Firmy godne polecenia:

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Sprzedaże.

Czy znasz?
już proszek do prania

Mewa 45%
Blask 30% **?**

przekonaj się o dobroci i wydajności proszku Mewa i Blask, a już innego więcej nie kupisz!

Mewa, proszek do prania 45%.
Blask, najlepszy proszek do prania 30%

Skład fabryczny, Król. Huta
ulica 3-go Maja 19. Telefon 1148.
Żądać wszędzie!

Na Święta!

OBRAZY NA RATY

Sprzedajemy obrazy od 20 zł. do 40 zł. na spłaty miesięczne. Pierwszorzędne ramy i obrazy po konkurencyjnych cenach. Prosimy o odwiedzenie,
Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Restauracje, Hotele, Piekarnie, Fabryki Majątki ziemskie, Domy i Interesa
wszelkiego rodzaju poleca 2701
Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich
St. Zuppa i M. Baldy, Królewska Huta
ul. Gimnazjalna 32. W tych samych ubikacjach znajduje się biuro obrony prawnej

---

Podstawą

do dobrobytu i powodzenia

dla polskiego wytwórcy i kupca jest i pozostanie

skuteczna reklama.

Sezon gwiazdkowy

zbliża się, więc ogłaszajcie Wasze towary i cenniki do nich w naszym

„Gońcu“

piśmie poważnem i bardzo rozpowszechnionem w całem województwie.

Sprzedaże

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego“ z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153. Chłodna 28. Telefony: 104-51 i 113-51. Prowincja może zamawiać listownie. (3957)

OKAZYJNA WYSPRZEDAŻ mebli „Demobilja“ Podzamcze 2. Mamy na składzie dotychczas piękne meble palisandrowe, mahoniowe, dębowe i t. p. własnego wyrobu. **Warunki dogodne.** (3976)

Poszukują pracy

RZĄDCA gospodarczy, lat 42, żonaty, posiadający trzechroczną szkołę rolniczą w Niemczech z 16-letnią praktyką w wzorowych majątkach niemieckich, 4 lata w Polsce, znający uprawę ciężkiej i lekkiej ziemi, obznajomiony we wszelkich gałęziach gospodarstwa, podupadłe majątki doprowadza do wysokiej kultury; poszukuje posady jako samodzielny lub pod dyspozycję właściciela od 1. stycznia 1926 r. Posiada wzorowe świadectwa i referencje. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Ignacy Owsiany w Bagienicy, poczta Dąbrowa, obok Tarnowa. (3954)

„REEMIGRANT Z NIEMIEC“, destylator z 13 letnią praktyką (w tem 2 lata branży spożywczej i 2 lata biurowej), obeznany doskonale z fabrykacją wódek i likierów, siła bystra, akuratna i samodzielna, kawaler, szuka posady destylatora ew. ekspedjenta, lagerzysty lub kasjera — książkowego w majątku ziemskim. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Wł. Czajkowski, Krzywekolano pow. Strzelno (Poz.) (dla Reemigranta). (4004)

Różne

JEDYNA specjalna wytwórnia **obuwia ortopedycznego, na nogi chore i tkliwe,** normalnego, wszelkiego rodzaju. Zreformowany warsztat reparacyjny. — Ceny przystępne. Na zamówienie z prowincji wystarczy nadesłać stare buciki. Wykona się punktualnie. **Reperacje wykonuje się w 3 godzinach.** Dla p. urzędników, akademików i uczniów rabat. Krupnicza 24, sklep. (4006)

ZAKŁAD Ortopedji i Bandaży L. Knapiński. Kraków, Mikołajska 7 poleca paski przepuklinowe, opaski brzuszne, prostotrzymacze itp (3780

Zguby

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenty wojskowe, wydane przez 53 p. p. Stryj, w pociągu zdążającym z Tarnowa do Krakowa dnia 5. 11. 1925 r. Popek Franciszek. (4008)